

# KURJER ZACHODNI

» ISKRA «

ROK XXVIII

Wtorek 6 lipca 1937 r.

Nr. 183

Adres Redakcji i Administracji: Soanowiec, Pilsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078

P.K.O. 302.712

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Przeniesienie miesięczna z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową

2.50

## Samoloty powstańcze nad Walencją Rozpaczliwa sytuacja wojsk rządowych

WALENCJA, 5.7. Agencja Havasa donosi: Ubiegłej nocy 80 syren zaalarmowało mieszkańców Walencji, w chwili, gdy reflektory odkryły kilka eskadr powstańczych samolotów, unoszących się nad miastem.

Równocześnie otworzyły ogień wszystkie znajdujące się w mieście baterie zenitowe. Samoloty powstańcze wycofały się po pewnym czasie, nie zdążywszy rzucić bomb w śródmieście.

Ludność miasta zachowała zimną krew, zastawiając się do wszystkich zarządzeń, wydanych na wypadek ataku lotniczego.

Straty wyrządzone przez bomby samolotów, wyrzucone na przedmieściach, są nieznaczne.

MADRYT, 5.7. Ministerstwo wojny komunikuje: Na froncie centralnym trwa strzelanina i ogień artyleryjski na różnych odcinkach.

Na froncie wschodnim wojska rządowe zajęły górę Odulla. Na froncie baskijskim wojska rządowe dokonały przeciwdzierzenia na górę Mello, zajmując jej zbocza.

SALAMANKA, 5.7. Główna kwatera gen. Franco komunikuje: Na froncie baskijskim wojska narodowe odparły uderzenie przeciwnika na stanowiska na górach Nevoso i Nevera. Przeciwnik wycofał się, pozostawiając wielu zabitych. Zła pogoda utrudniała działania wojska.

### INTERWENCJA HISZPAŃSKICH MINISTRÓW W PARYŻU

PARYŻ, 5.7. Pomimo dyskrecji, zainicjowanej przez koła polityczne, na łamy prasy przedostały się jednak bliższe informacje na temat bytności w Paryżu premiera rządu walenckiego — Negrina i ministra spraw zagranicznych Girala.

Członkowie rządu walenckiego opuścili Paryż w sobotę o godz. 4 rano również samolotem.

Jak informują że źródła prawicowych, premier Negrin i minister Giral mieli odbyć rozmowy z premierem Chautemps i min. spraw zagr. Delbossem, któremu mieli przedstawić rozpaczliwą sytuację, w jakiej znajdują się wojska rządowe.

W szczególności położenie ma być krytyczne w Madrycie, gdzie ludność cywilna pozbawiona jest żywności.

Jak twierdzi „Le Journal” premier Negrin przybył do Paryża, celem szukania pomocy nie tyle materialnej, ile moralnej.

### STATEK FRANCUSKI ZATRZYMANY PRZEZ OKRĘT POWSTAŃCZY

PARYŻ, 5.7. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych donosi:

Francuski statek „Tregatel” należący do „Compagnie Française Navigation” został dziś rano zatrzymany u

ne.

### 300 osób zginęło PODCZAS OBCHODU ŚWIĘTA NARODOWEGO

NOWY JORK, 5.7. Wczoraj, w dniu święta narodowego przeszło 300 osób z tak w Stanach Zjednoczonych zabitych, akcją niebezpiecznych wypadków. Z tej liczby około 200 osób padło ofiarą katastrof samochodowych, a 70 utoreło.

wjechała do portu Santander przez powstańczy krążownik „Almirante Cervera”.

Według zeznań świadków, przebywających na znajdujących się w pobliżu statkach, fakt zatrzymania miał miejsce o mniej niż 3 mile od wybrzeża,

czyli na terytorialnych wodach hiszpańskich.

„Tregatel” odpłynął w kierunku Bilbao eskortowany przez statek powstańczy.

Na miejsce incydentu zostały natychmiast wysłane francuskie okręty wojen

## Wnioski o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu

WARSZAWA, 5.7. (tel. wł.). Wobec złożenia pod wnioskiem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu liczby podpisów, przewidzianej przez ustawę konstytucyjną — został w dniu dzisiejszym wniosek ten złożony marszałkowi Sejmu p. Carowi. Równocześnie — jak wiadomo — zbierano podpisy pod analogiczny wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Senatu. Również i na tym wniosku uzyskano wymagana

przez konstytucję liczbę podpisów, ale wobec nieobecności w Warszawie Marszałka Prystora — wniosek ten będzie mu zgłoszony najprawdopodobniej jutro. Obaj marszałkowie przesyłają na Zamek wnioski im złożone i od tej chwili znacznie biec przewidziany przez konstytucję 30-dniowy termin dla Prezydenta Rzeczypospolitej celem zwołania sesji nadzwyczajnej na skutek inicjatywy poselskiej i senatorskiej.

## Rozmowy polsko-angielskie o przedłużenie porozumienia węglowego

WARSZAWA, 5.7. Z końcem roku bież. upływa termin polsko-angielskiego porozumienia eksportowego, zawartego przed trzema laty przez przedstawicieli przemysłów węglowych obu państw. W związku z tym w dniach 7 i 8 a ewent. 9 bm. odbędą się w Paryżu rozmowy przedstawicieli obu stron co do przedłużenia wymienionego porozumienia węglowego i przeprowadzenia w jego zasadach aktualnych zmian.

Dla przeprowadzenia z delegacją angielskiego przemysłu węglowego wspomnianych rozmów wyjechała do Paryża delegacja polskiego przemysłu węglowego, której przewodniczy p. inż. Cybulski, generalny dyrektor polskiej Konwencji Węglowej. Równocześnie z delegacją przemysłu węglowego udał się do Paryża p. Cz. Peché, dyrektor departamentu górnictwa i hutnictwa w Ministerstwie przemysłu i handlu.

## Powstanie chłopskie na Ukrainie

RYGA 5.7. Wedle sensacyjnych doniesień z Moskwy, wybuchło na Ukrainie w obszarze Donu powstanie przeciwko Stalinowi.

Wystąpił tam jakiś przywódca chłopski, który podaje się za zbiegłego w r. 15'' z Rosji sowieckiej przywódcę chłopów Machno i rozszerza wśród chłopstwa wieść, iż rzekomo car Mikołaj II jeszcze żyje i udzielił mu polecenia wyswobodzenia Rosji z bolszewizm.

Do tego przywódcy zgłosiło się natchnionych przeszło 5000 chłopów, którzy wyrazili gotowość przystąpienia do akcji przeciwko Stalinowi.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania było rozstrzelanie przez agentów GPU funkcjonariuszów państwowych, rekrutujących się ze stanu chłopskiego.

Rząd sowiecki wysłał na tereny powstańcze trzy pułki artylerii i kawalerii

## Zajścia antyżydowskie W ŁOMŻY I OPOCZNIE

WARSZAWA, 5.7. W Łomży przy ul. Rybaki, robotnik Szczuba potknął się i przypadkowo wybił szybę w sklepie żydowskim. Wówczas ze sklepu wybiegło trzech żydów, z których jeden ugodził Szczubę w nogę.

Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. W mieście wybuchły zajścia, które zostały zlikwidowane przez policję.

Również i w Opcznie doszło do zajść antyżydowskich, mianowicie wybuchła tam bójka między dwoma garbarzami żydowskimi, którzy poczęli się obrzucać kamieniami.

W czasie bójki kamień ugodził robotnika Polaka, który został ciężko ranny. W mieście wybuchły zajścia antyżydowskie, które z trudem opanowała policja.

## Próba zamachu NA DYMITROWA

PARYŻ, 5.7. „Le Journal” donosi z Moskwy za ag. Radio o wykryciu spisku na życie Dymitrowa (przewodniczącego Kominteru). Na czele spisku stał były rewolucjonista bułgarski Pawłow. Spiskowcy chcieli nakłonić Dymitrowa do przybycia do Leningradu z odczytem, aby zamordować go potem w czasie wydanego na jego cześć przyjęcia.

Podobno Pawłow miał się przyznać do winy i wyjawić, że konsulat jednego z państw zagranicznych obiecał dostarczyć paszportów i wiz osobie, która zamorduje Dymitrowa.

## Kto wygrał

NA POŻYCZCE INWESTYCYJNEJ

Wczoraj odbyło się ciągnięcie 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej II emisji.

Większe wygrane padły na następujące obligacje:

(Pieniężna liczba oznacza nr. serii, druga nr. obligacji).

500.000 zł. 4800 — 27.

125.000 zł. 2427—18.

Po 50.000 zł. 11151—41, 20605—16.

Po 25.000 zł. 15476—36, 20805—22.

Po 10.000 zł. 270—37, 1415—38, 1534—28, 1584—43, 2700—14, 4479—22,

5897—19, 8573—10, 8632—32, 11323—35, 14151—17, 16424—29, 20617—31,

22035—4.

## Samolot lotniczki Earhart tonie Eskadra wojenna poszukuje zaginionej

HONOLULU, 5.7. Na ratunek lotniczki Earhart wyruszyła w kierunku wyspy Howland ekspedycja w składzie pancernika z trzema samolotami na pokładzie, trzech krążowników pomocniczych, 4 kontrtorpedowców oraz lotnikowa „Lexington” z 54 samolotami na pokładzie. Ekspedycja będzie mogła przybyć w okolice wyspy Howland około środy.

SAN FRANCISCO, 5.7. Radiostacja „Panamerican Airways” w Honolulu donosi, że wysłała wczoraj o godzinie 13 depezę pod adresem lotniczki Earhart z żądaniem odpowiedzi. W kwadrans później odebrano słabe sygnały z punktu, położonego w południowo-wschodniej części wyspy Howland.

Na skutek niepomysłnych warunków atmosferycznych nie udało się odzyskać

ważnej części sygnału w oznaczający przypuszczalnie dokładne miejsce lądowania lotniczki. Według przypuszczeń Earhart znajduje się na koralowej wysepce na Pacyfiku. W takim wypadku sytuacja nie byłaby bezradziejna, ponieważ lotnicy, którzy udali się na poszukiwania, mają ze sobą żywności na 15 dni oraz aparat do destylowania wody morskiej.

### NA RAFIE KORALOWEJ

SAN FRANCISCO, 5.7. 12-letni radiomator, zamieszkujący w Rockspings (stan Wyoming) oświadczył władzom, iż usłyszał następujące sygnały: Amelia Earhart na radio koralowej pod równikiem wzywa pomocy od statków.

Inny radiomator, zamieszkały w Cincinnati zameldował władzom, że

kilka razy odebrał sygnały od lotniczki, która donosiła, że wylądowała na rafie koralowej. Nadzieje na uratowanie lotniczki znacznie wzrosły.

SAN FRANCISCO, 5.7. Radiostacja nadbrzeżna komunikuje: Posiadamy pewność, że miss Earhart znajduje się na rafie, znajdującej się w odległości 320 km od wyspy Howland.

### SAMOLOT TONIE

LONDYN, 5.7. Oficerowie marynarki Stanów Zjednoczonych przejęli w Honolulu fragment radiowej depezy, nadanej, jak się zdaje, przez Amelię Earhart. Z depezy tej wynika że samolot unoszący się na falach morza w odległości 281 mil na północ od wyspy Howland, powoli tonie. Depezę tę przejęto o godz. 2.30.

# Janusz I z Milanówka, król Cyganów

## Jak się odbył wybór i koronacja króla Cyganów w Warszawie

W sob. niedzielę Warszawa miała wielką atrakcję na stadionie Wojska Polskiego.

Odbyla się mianowicie egzotyczna uroczystość wyboru i koronacji króla cygańskiego. Widowisko to sfilmowano oraz nadawano nawet transmisyje radiowe ze stadionu na Polskę i Amerykę.

W programach początek uroczystości zapowiedziano na godz. 6 po poł.

Na środku pola przed trybuną zbudowano na podium rodzaj królewskiej komnaty, odobionej czerwonym kołnierzem i wstęgami o barwach cygańskich — z prawdziwej karbowanej białki.

Po bokach stały okryte purpurą ławy dla senatorów, na honorowym miejscu ustawiono wspaniałe rzeźbiony tron z podłożkiem, w stylu starohiszpańskim, przedmiot specjalnej dumy i troski rekwizytora teatrów miejskich.

Przed tronem na stoliku, obok mikrofonu widniała złocista, niemieckiej stylowa urna. To do niej złożyli dostojni wybrańcy narodu cygańskiego swoje kartki z nazwiskiem elekta.

Było wielu cudzoziemców. Stawili się niemal w komplecie korespondenci prasy zagranicznej, foto i kino operatorzy.

Cyganki wyciągnęły z kufrow na uroczystość najpiękniejsze suknie i chusteczki; chętnie pozowały do fotografii, ale cena zdjęcia — jeden papieros.

### KANDYDACY NA KRÓLA I ELEKTORZY

Na podium zjawili się czarno ubrani dżentelmeni, to kandydaci na tron: Antoni Ciecierski oraz Jerzy, Rudolf, Janusz i Sergiusz Kwiekowie.

Miał stanąć jeszcze w szranki wybarczony Bazyl Kwiek, ale podobno został złożony niemocą po onegdajszych „nieporozumieniach” przedwyborczych.

### WE FRAKACH I CYLINDRACH

Kandydaci prezentowali się bardzo nobliwie, w świeżo wypożyczonych frakach i cylindrach. Czerń ubioru podkreślała nieskalaną biel nakładanych półkoszulków.

Kandydaci na tron reprezentowali elitę ludu cygańskiego i zarazem klanstwa Warszawy i okolic.

Senatorowie przybyli w liczbie 17 z Polski, Francji, Litwy, Rumunii i Węgier, prezentując się jak amantki filmowi: czarne wąsy, ciemne lica, fraki, cylindry; jeden tylko starszy z siwą brodą i skośnymi oczyma przypominał oblicze Dalaj Lamy.

O godz. 6.30 pracownik teatrów miejskich, któremu powierzono pieczę nad całością rekwizytów, zbliża się do po-

diu, niosąc wspaniałe płaszcze grono-stajowy.

Ogólną sensację budzi korona, którą przyniesiono pieczodowicie zawiniętą w zwoje papierów.

### GŁOSOWANIE

17 senatorów zajęło miejsce na ławach. Mistrz ceremonii obwieścił przez megafon, wsłuchując w siebie, że za chwilę rozpocznie się głosowanie.

Cyganki kolemi otoczyły podium.

Senatorowie uzgodnili już swoje stanowiska. Do urny włożono głosy na kartkach i o godz. 7 wieczór nastąpiła wreszcie uroczysta chwila: „komisja skrutacyjna” w osobie wodza senatorów i jego zastępcy przystąpiła do wyjmowania kartek z urny.

### „NIECH ŻYJE KRÓL!”

Rezultat głosowania był rewelacyjny: 17 senatorów, jak jeden mąż, oddało głosy na Janusza Kwiekę.

Król Janusz z Milanówka niech żyje!

Król był najwyraźniej wzruszony. Wstał, klaniał się cylindelem na wszystkie strony, ścisnął dłoń pozostałym kandydatom, dziękując senatorom, którzy

postrzykiwali chórem coś, co miało znaczyć w języku cygańskim: „Niech żyje i panuje 100 lat”.

### KORONACJA

Król rozpoczął swoje panowanie od podpisania niezliczonej ilości kart i biletów wizytowych, jakie mu podsunęto. Nadeszła chwila poważna i uroczysta. Na podium wkroczyło duchowieństwo prawosławne w szatach liturgicznych. Protoprezbiter Teodorowicz poświęcił koronę królewską i odprawił modły. Pięknie śpiewał chór cerkiewny. Król Janusz przyklęknął i na głowie jego zjawiała się złocista korona.

Jednocześnie ks. Teodorowicz wręczył królowi berko, a dwaj wielmożycy cygańscy narzucili mu na ramiona królewski płaszcz.

I nagle powietrzem wstrząsnął huk petard — 21 strzałów obwieściło, że na Stadionie wybór króla cygańskiego — stał się faktem dokonany.

Gdy umilkła salwa, ksiądz Teodorowicz wygłosił przemówienie do elekta: kończąc je następującymi słowami:

— „Służ wiernie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, która zezwalając na wybór króla w swojej stolicy, uczyniła za-

szczyt całemu narodowi cygańskiemu.

### KRÓL NA TRONIE

Król w całym swoim majestacie zasiadł na tronie. Do tronu w niskich ułkonach zbliżyli się dostojnicy cygańscy składając dary narodu cygańskiego. Zawieszono więc na królewskim frajku wspaniałe złoty łańcuch, zakończony złotym zegarem. Wiązanki kwiecica — to od cyganek.

Król dziękował swemu narodowi i wydał pierwszy reskrypt królewski — mocą którego adiutantem króla został mianowany Sergiusz Kwiek, prezydentem cyganów Aleksander Kwiek, a jego zastępcą Antoni Ciecierski.

Król podtrzymywany przez swą wstążkę z tronu i przemówił wzruszonym głosem do poddanych.

### „MY CHCEMY KRÓLA!”

Na trybunach padają rzęsiste oklaski. Król musiał ukazać się publiczności, tymbardziej, że dochodziło już wołanie — My chcemy króla!

Posłuszny woli narodu, król z berłem w koronie i płaszczu obszedł stadion dookoła.

Orkiestra cygańska pobiegła galopem przez pole, by dogonić swego monarchę i towarzyszyła mu aż na podium, grając marsza Rakocznego.

Senatorowie na złoconej misie podali królowi chleb i sól. Król ucałował dary i... część oficjalną uroczystości zakończono.

### KRÓLEWSKIE ZAMIARY

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, król zakomunikował, że przede wszystkim chce zjednoczyć cyganów, których jest 6 milionów na całym świecie; w tym celu utworzy 5 ministerstw: oświaty, spraw wewnętrznych, skarbu, spraw zagranicznych, i kolonii (?)

Zakończeniem uroczystości były popisy wokalno-taneczne, które w świetle reflektorów dały wspaniałe widowisko, które trwało do godz. 11 wiecz.

## Polscy lotnicy szybowcowi odnoszą sukcesy w Niemczech

HAMBURG, 5.7. W ramach odbywających się w Niemczech międzynarodowych zawodów szybowcowych odbyły się w niedzielę przeloty na odległość. Najdłuższy dystans przebyli 5 zawodowców: Polak Młynarski, Niemiec Dietmar i Niemka Reitsch. Każdy z nich przeleciał po 350 km od startu w Wassenkup do Hamburga. Młynarski swoim wyczynem pobił rekord polski, Niemka Reitsch ustanowiła nowy rekord światowy kobiecy w szybowcowych lotach na odległość. Następne dystanse

przebyli: Niemiec Hoffman 275 km, Polak Zabski 215 (wylądował on koło Bielefeldt w Westfalii), Polak Baranowski 210 km (wylądował on w Brunswiku) i jeden z zawodników szwajcarskich 205 km. Dalsze dystanse były poniżej 200 km. Z pośród 5 uczestniczących w zawodach szybowców polskich dwa nie mogły uchwycić przy starcie odpowiednich prądów powietrznych i jutro ponowią próbę. Jeden szybowiec angielski rozbił się przy starcie, pilot szwajcarski nie odniósł.

## Straszliwy głód w prowincji chińskiej

### Rodzice topią dzieci w studniach

SZANGHAJ, 5.7. Dzienniki chińskie donoszą, że w prowincji Henan wskutek nieurodzaju rozpoczęła się katastrofa głodowa, która przybrała niebywałe, nawet jak na stosunki chińskie, rozmiary.

Czterdzieści powiatów zostało bez wszelkich środków do życia. Kto może, ratuje się ucieczką.

Notowane są wypadki masowych zbiorowych samobójstw.

Rodzice topią dzieci w studniach i sami odbierają sobie życie.

Całe powiaty zupełnie opustoszały. Dziesiątki tysięcy mieszkańców skazane są na nieumierającą zagładę. Głodującym powiatom nikt nie okazuje pomocy.

Do prowincji zjechało wielu handlarzy żywym towarem, którzy skupują u rodziców młode dziewczęta, płacąc po 10 dolarów za każdą.

### PAMIĄTKOWA TABLICA KU CZCI OJCA ŚW. W WILNIE

Jak wiadomo, Ojciec św. był pierwszym nuncjuszem apostolskim w odrodzonej Polsce i w tym charakterze przebywał krótki czas w Wilnie. Dla uczczenia pamięci Ojca św. duchowieństwo diecezji wileńskiej ufundowało tablicę marmurową z napisem: „W tym domu mieszkał od 24 do 30 stycznia 1920 r. X Achilles Ratti, pierwszy nuncjusz apostolski w Odrodzonej Polsce. Następnie Pius XI Papież”. Tablica zostanie wmurowana w bramie domu biskupiego przy ul. Zamkowej 8.

GUY DE TERAMOND.

# REKINY

82)

— Zdaje się, że masz dość, chłopczel!

Czy od chwili, kiedy jeden haust narkotyku pograżył go w śmiertelny sen, upłynęły godziny, dni czy miesiące? Miał wrażenie, że ocknął się z dziwnego letargu i że jego mózg zaczyna się budzić do ponownego życia.

A gdyby życie jego zależne było teraz od jednego tylko ruchu, nie byłby zdolny go uczynić!

Zapytywał sam siebie, co mu się właściwie stało. I ostatnia myśl, która dotarła do jego świadomości przed zaśnięciem, była też pierwszą, którą teraz jasno sformułował: wciągnięto go w ohydny zasadzki!

Udało mu się wreszcie otworzyć oczy. W jakiej wstrętej norze był uwięziony? Obrzydzenie, jakie go ogarnęło na widok tego lochu, dało mu dość siły, aby wstać i skierować się do drzwi, na-

pół zasłoniętych zniszczonymi kotarami.

Drzwi okazały się zamknięte z zewnątrz.

Począł walić w nie z całej siły, krzyząc przy tym w niebogłosy:

— Otwierajcie! Machen Sie die Tuer auf!

Nikt nie odpowiadał na jego krzyki. Powoli zrozumiał wszystko.

Dla jakichś powodów, z których na razie nie zdawał sobie sprawy, oszłamiono go jakąś trującą substancją, zmieszana z opium. Zamknięto go w tym lochu, gdy był nieprzytomny i jest po prostu czymś więznięm.

Nagle pewna myśl przemknęła przez jego mózg. Począł przeszukiwać kieszenie. Portfel wraz z zawartością był nie naruszony.

Jasno widział teraz swoją sytuację. Ci, co go uśpili, chcieli po prostu ograniczyć jego swobodę. Był niewolnikiem.

Ale czym?... I na jak długo?

Kim jest ten Polikar, właściciel ohydnej palarni, do której zaprowadził go Mehmet Ruhdi?

Nagle uświadomił sobie z niezwykłą jasnością straszliwą prawdę. Mehmet Ruhdi był po prostu kreaturą, zaprzędaną Belli Hunde! Był to drań, któremu kazano go pilnować, aby on, Konka, nie mógł dowiedzieć się niczego konkretnego i aby zatrzymać go w drodze!

Siedząc na środku nędznego pokójku, Konka rozmyślał. Powoli ogarniała go rozpacz wraz z niesłychaną wściekłością, że dał się tak nabrać i nędznie podejść.

Nagle zerwał się na równe nogi.

Drzwi, których nie mógł otworzyć, poczęły się powoli uchylać, po czym otworzyły się szeroko. Na progu ukazał się właściciel palarni, Turek Polikar.

Stał, trzymając w ręku rewolwer, którego lufę skierował w stronę marynarza.

Konka patrzył na niego nieruchomo, zaciskając tylko pięści z wściekłości. Nie śmiał jednak kroku uczynić, bo rozumiał doskonale, że tamten nie zawa-

ha się go zabić.

Nędznik wybuchnął sarkastycznym śmiechem, mówiąc łamaną niemieczyzną:

— Widzę, że teraz jesteście rozsądni.

— Dlaczego mnie tutaj trzymają? — zapytał ordynans Karskiego.

Turek uczynił niewyraźny ruch ręką.

— Nie mam doprawdy pojęcia... Nigdy nie jestem na tyle niedyskretny, aby się dopytywać o powody, dla których ktoś powierza mi gościa.

— Jaktó, ja jestem pańskim gościem? — wybuchnął Konka.

— Tak. Ale tutaj jest na ogół dom spokojny, więc proszę więcej nie hłasować.

Teraz dopiero Konka zauważył, że Polikar (jeżeli oczywiście ten typ naprawdę tak się nazywał!) przyniósł z sobą koszyk, który postawił przed marynarzem. Turek cofnął się tyłem do wyjścia, przeszedł przez próg, zamknął za sobą drzwi, przekręcił dwa razy klucz w zamku i Konka znów pozostał sam na sam ze swymi myślami.

# ODPREŻENIE W HUTNICTWIE Z DNIA

Uchwała Rady ministrów o reformie organizacji przemysłu hutniczego, powzięta z końcem ub. tygodnia — to jedno z najważniejszych wydarzeń w całokształcie życia państwowego, a w szczególności na froncie gospodarczym.

Problem hutnictwa w Polsce, oświeconym uczynieniem z Polski — „Polski drewnianej” omawialiśmy na łamach „Kurjera Wschodniego” niejednokrotnie, przytaczając opinie i uwagi fachowców, ludzi doskonale orientujących się w położeniu przemysłu hutniczego. Mówili oni, iż utrzymywanie nadal dotychczasowego stanu nierentowności hutnictwa grozi nam katastroficznie skutkami, w pierwszym rzędzie pozbawiając zdolności obronnych. Gdy w innych państwach hutnictwo osiągnęło w produkcji rekordowe rezultaty, Polska znalazła się na szarym końcu na poziomie małych państw. Przemysł hutniczy, aby utrzymać się na powierzchni skończył wszystkie rezerwy, mało tego, w większości wypadków nadzarpał mocno swe substancje majątkowe. I wytworzyła się taka paradoksalna sytuacja, iż zwiększenie produkcji przyspieszało proces bankructwa hutnictwa. Jasnym bowiem było dla każdego umiającego zachować, iż gdy koszty produkcji wyrosną o kilkanaście złotych na tonie więcej od ceny sprzedażnej, to każde zwiększenie produkcji powodować musi większe straty (pamiętać bowiem trzeba, iż w kosztach produkcji hutniczej nie koszt pracy jest najważniejszym elementem, a tworzywo, które w dużych ilościach sprowadzamy z zagranicy).

O nierentowności hutnictwa polskiego zdecydował dekret rządowy z dnia 4 grudnia 1935 r., obniżający żelazo o 10 proc. Uchwała Rady ministrów upoważnia ministra przemysłu i handlu do uchylecia tego rozporządzenia. Wytwarzając zadowoleniem tę uchwałę, można mieć tylko jedno zastrzeżenie: że nie została ona powzięta rok temu. Gdyby to nastąpiło już dawniej nie potrzebny byłoby w tej chwili zastanowienie się nad powołaniem do życia specjalnej organizacji tego przemysłu, który w tej chwili jest jednym z najbardziej polskich (75 proc. w re-

jach polskich). Hutnictwo polskie miałoby już takimi rozmach, iż wiele trudności dziś powstałych nie byłoby lub nie odgrywałyby poważniejszej roli. Obecnie tych trudności spiętniło się b. wiele, stracono wiele cennego czasu.

Trudno dzisiaj oś mówić o zamierzeniach rządu idących po linii powołania do życia specjalnej organizacji przemysłu hutniczego. Obawiamy się, aby ta organizacja nie zrodziła się w formie abstrakcyjno-doktrynerskiej, a nie wyrosła z tego dziecinnie formalistyczno-biurokratyczne o wielkich ambicjach, które psocić będzie dorostemu hutnictwu w jego działalności.

Najbardziej pożytecznym rozwiązaniem każdego problemu gospodarczego, jest najprostsze rozwiązanie. Jeżeli chodzi o hutnictwo, to najprostszym rozwiązaniem jest stworzenie i warunków rozwoju, dając możliwość swobody oddechu, a nie krepowanie dekretami powodującymi paraliż.

Dla mieszkańców zagłębia węglowych problem hutnictwa jest niezmiernie ważny. Rozważać go jednak trzeba nie w masyroju uprzedzenia i w atmosferze plotkarskiej, a z odwołaniem w ręku i rozumowym ujęciem problemu mającego pierwszorzędne znaczenie ogólnopolskie, w równej mierze ważne dla dyrektora jak i robotnika. S. A.

## „PIERWSZA BRYGADA” I „MARSZ SOKOŁÓW”

Jeden z dzienników opisując pobyt marszałka Śmigłego-Rydz w Liskowie nawiązuje między innymi do okazy i charakterystyczny epizod. Oto, gdy marszałek przechodził wśród szpalerni ludności, zatrzymał się na chwilę przed oryginalną „orkiestrą” młodocianą, grającą tylko na fujarkach. Orkiestra zagrała p. Marszałkowi: „Pierwsza Brygada”. Gdy skończyła, Marszałek Śmigły-Rydz zapytał:

— A marsza Sokółów graacie? „Orkiestra” zagrała i marsza Sokółów.

Marszałek Śmigły-Rydz przysłuchiwał się wykonaniu z szczerym, pełnym zadowoleniem uśmiechem.

Zdarzenie pozornie mało znaczące. Kto jednak pilnie wsłuchuje się w tętniące obecnie życie polskie ten łatwo odczytuje intencje Marszałka Śmigłego, który dąży do tego, by z wielu metod, wedle których kształtowało się nasze życie, wypłynęła jedna, potężna triumfująca melodia: — zgody narodowej.

## Błogosławieństwo Papieża DLA SOKOLSTWA POLSKIEGO

Z okazji VIII zlotu sokolstwa polskiego, który odbył się dn. 27—29 ub. m. w Katowicach, pik. Arciszewski, prezes Zw. Tow. Gimnastycznego „Sokół” w Polsce złożył na ręce nuncjusza Cortesi pismo z prośbą o błogosławieństwo apostołskie Ojca św. dla uczestników zlotu.

Na pismo to ks. nuncjusz nadesłał na ręce pik. Arciszewskiego błogosławieństwo apostołskie Ojca św. następującej treści:

Najwyższy Pasterz najlaskawiej przyjmując pełne oddanie uczucia oraz prośbę stowarzyszenia „Sokół” udziela Panu Prezesowi i wszystkim uczestnikom uroczystości zlotowych z ojcowskiego serca błogosławieństwa spostołskie.

Czuje się szczęśliwym, mogąc dołączyć swoje życzenia, aby stowarzyszenie to coraz znakomiciej się rozwijało w sile i mocy imienia katolickiego dla dobra ojczyzny.

(—) Nuncjusz Cortesi

## Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

## Chamberlain i Eden o polityce Wielkiej Brytanii

Premier angielski Chamberlain wygłosił w swoim okręgu wyborczym Birmingham przemówienie, w którym określił w 4 punktach główne cele, do których rząd angielski dąży, a mianowicie:

- 1) utrzymanie pokoju,
- 2) podniesienie stanu zbrojeń angielskich do takiego poziomu, by wymusiły one u każdego szacunek,
- 3) utrzymanie i powiększenie obecne go stanu dobrobytu gospodarczego kraju,
- 4) stałe dążenie do poprawy warunków życia szerokiego mas narodu.

Równocześnie minister spraw zagranicznych Eden wygłosił w swoim okręgu wyborczym Barwick przemówienie,

poświęcone angielskiej polityce zagranicznej, w którym mówiąc o Hiszpanii stwierdził, że celem, do którego dąży rząd jest nie tylko zapobieżenie rozszerzeniu się konfliktu, ale i utrzymanie integralności terytorjalnej Hiszpanii, z którą Anglia pragnie utrzymać przyjacielskie stosunki, niezależnie od tego, jaki charakter będzie miał przyszły rząd tego kraju.

Poza tym, rząd angielski nie interesując się wewnętrznymi sprawami Hiszpanii, nie ma zamiaru pozostawać obojętny wobec zagrożenia jego interesów czy to na granicach hiszpańskich, czy też na drogach handlowych, które tamtedy przebiegają.

## Projekt podziału Palestyny na trzy części

Z dobrze poinformowanych kół żydowskich w Londynie podają następujące szczegóły sprawozdania komisji królewskiej dla Palestyny:

Palestyna ma być podzielona na 3 części, mianowicie:

- 1) państwo żydowskie, obejmujące całą dolinę górną i dolną Galilei, równinę przybrzeżną, Esdraelonu, część okręgu południowego i miasta Haifa

Safad, Akron i Tyberiada;

- 2) terytorium pozostające pod mandatem brytyjskim i obejmujące Jeruzolimę, Betleem, Nazaret i Koryntarz wzdłuż drogi Haifa — Jeruzolima — dla zapewnienia Arabom dostępu do portu w Jaffie;

- 3) państwo arabskie, obejmujące całą połacie kraju, które byłoby przyłączone do Transjordanii.

## „KAŻDY POLAK DO WSI POLSKIEJ ZBLIŻA SIĘ Z SERCEM”

### Przemówienie Marsz. Śmigłego-Rydz w Liskowie

Jeśli pokrótce dosiśliśmy wczoraj, w ub. niedzielę marsz. Śmigły-Rydz w towarzystwie premiera gen. Sławoja-Skłodkowskiego i min. Urycha bawił w Liskowie, biorąc udział w uroczystości zamknięcia wystawy: „Praca i kultura wsi” oraz wręczenia armii sprzętu bojowego ufundowanego przez społeczeństwo ziem łódzkiej.

41 ciężkich karabinów maszynowych, 2 ręczne karabiny maszynowe, 5 granatów piechoty, 4 karabiny polowe i 5 samoloty o 60 ofiarowało społeczeństwo łódzkie — wojska.

Na ten cel zebrano w ciągu roku 722.570 zł.

Podczas obiadu wydanego na cześć Pana Marszałka Śmigłego-Rydz, po przemówieniu ks. prałata Bliźnińskiego przemówił Marszałek Śmigły-Rydz.

„Szczęśliwe państwo, chcę tylko kilka słów powiedzieć, żeby dać wyraz wrażeniom, jakie odniosłem, spędzając tu kilka godzin podczas pięknej uroczystości, a poza tym — oglądając wystawę, która tak dobry i charakterystyczny daje wyraz pracy na wsi.

Praca ta — trzeba sobie powiedzieć — nie jest jeszcze pracą, charakteryzującą każdą polską wieś, ale jest jak gdyby tym najwyższym szczytem, przekrojem, który moglibyśmy oglądać.

Na pewno wiadomym jest, że każdy z nas Polaków ma na sercu swoim, w duszy swojej bardzo głęboki i silny instynkt, wiążący go z ziemią, że nawet ci, którzy dawno się od

niej oddalili, którzy przez całe życie tułali się nieraz przy końcu życia odczuli tak silny instynkt do ziemi, że wracają, lub starają się przynajmniej symbolicznie utrzymać ten związek swej duszy i swego życia z ziemią. Przeto nie dziwota, że każdy Polak, a więc i ja, do wsi polskiej zbliża się zawsze z sercem. A do takiej wsi, jak Lisków, z wyjątkowym uczuciem w sercu zbliża się każdy z nas. Dzień dzisiejszy, tak piękny, tak sowy i szczerze odczuwany przez Boga gorącymi promieniami słonecznymi, jest dniem wyjątkowym. Jest, jak gdyby piękną lekcją pogłówną rzetelnej, twardej, ideowej pracy obywatelskiej. Bo to, co widzimy — to jest rezultat pracy kilkudziesięciu lat jednego człowieka, który w bardzo ciężkich warunkach, w o ile cięższych, niżeli dziś są w naszej ojczyźnie, zaczął pracę nie dla siebie, bo nie on zyskiwał jakiegokolwiek dobra materialnego, ale zaczął twardą pracę nie dla siebie, bo nie on zyskiwał jakiegokolwiek dobra materialnego, ale zaczął twardą pracę z wielkim narażeniem się, wśród niesłychanej szarżyny dnia, bez jakiegokolwiek wielkich hasel, któreby całym społeczeństwem wstrząsały. Zaczął tę pracę, wytrwał w niej i pracował tak intensywnie, z takim rezultatem, że oto dziś cała Polska, i my przyjeżdżamy, aby pracę tę zobaczyć.

To jest dowód, jak potężne siły tkwią w człowieku, jak potężne siły potrafi jednostka wydobyć z siebie wtedy, kiedy ma ideał w duszy, kiedy umie znaleźć dla niego praktyczną drogę i z całą energią wziąć się do pracy, a swoim zapałem i przekonaniem innych pociągając za sobą.

Poczynając od idealizmu — bo taki był po-

czątek pracy obecnego tu wśród nas ks. prałata Bliźnińskiego — przechodząc dalej przez bardzo praktyczne studia pracy, bo chodziło o codzienne życie, o to, żeby człowiekowi dać odrobinę szczęścia — wreszcie — wracając znów do idealizmu — kiedyśmy ujrzeli, że dziś obok tych materialnych wyników pracy stanęły przedzia, ofiarowane przez społeczeństwo armii naszej dla ogólnych celów obrony kraju — widzimy, jak w ewolucji życia i pracy ludzkiej wszystko to razem się wiąże. Widzimy, jak tworząc nasz dom w materialnych formach, pamiętając o idealizmie, równocześnie stawiamy tego, który będzie domu pilnował, — tego stróża uzbrojonego.

Dzielo to było niesłychanie pouczające, wyrażną lekcją pogłówną rzetelnego i pracowitego życia obywatela, który potrafi wśród życia znaleźć formy idealizmu tak, żeby nie stać się ideologiem, błędzącym wśród chmur, który wśród pięknych snów i marzeń pozostaje nadal w codziennym dotychczasowym bloku.

Kończąc swe słowa, chciałbym — naprowadzony przez dzisiejsze wrażenie na tę drogę — wnieść toast za plamię tych tegich dzielnych, mocznych Polaków, którzy umieją dać sobie radę w najtwardszym życiu, którzy pamiętając o idealach, potrafią pracować praktycznie, potrafią naszą Polskę prowadzić do coraz lepszych dni.

A gdy mam na cześć takich ludzi wnieść toast, to wydaje mi się rzeczą najslusniejszą, abym ten toast wniósł w ręce tak godnego tak wybitnego przedstawiciela tego rodzaju Polaków: Ksiądz prałat Bliźniński niech żyje”.

## Uchwały Kongresu Mariańskiego W WILNIE

Kongres Mariański, który zamknął obrady w Wilnie w dniu 5 lipca br., ogłosił 25 obszernie rezolucje, w których pomiędzy innymi stwierdza ze skutkiem, że niejednokrotnie wiara święta katolicka, jej dogmaty i zasady moralne bywają w sposób niegodny wyszydzane w słowach i piśmie, zwłaszcza osoby duchowne, nie wyłączając Episkopatu i Najwyższego Sternika Kościoła. Kongres zakłada najuroczyściej protest przeciwko temu i szanując godnie postanowienia przekroczenia innych, wymagać będzie należytego poszanowania dla swoich świętości.

W jednej z dalszych rezolucyj Kongres stwierdza, że naród polski i katolicki, jako jedyny gospodarz odwieczny swego państwa ma prawo domagać się, aby jego młode pokolenie otrzymało wychowanie oparte na wierze świętej przez nauczycieli tej samej wiary i w warunkach odpowiednich religijnemu wychowaniu.

Potępia wszelkie wystąpienia antyrepubliczne tak ze strony osób pojedynczych, jak i zrzeszeń, tudzież protestuje jak najkategoryczniej przeciw narzucaniu i polecaniu młodzieży i działawie szkolnej książek i pism podkopujących wiarę, moralność i podstawy porządku społecznego i żąda od czynników kierowniczych, by zrzeszenia, które utwierdzają wpływem wrogim wierze i ojczyźnie, podchwyciły w swe ręce sprawę wychowania, odpowiedzialnymi dydakami doprowadzone zostały do swej właściwej roli i nie wpływały szkodliwie tak na wychowanie jak i na losy odmiennych przekonań nauczycieli.

Dalsze rezolucje poświęcone są walce z wpływami komunistycznymi na ziemiach polskich i znaczeniu wiary

NA MARGINESIE

# TO NIE BOLI..

## Dać „złocisza” i mieć spokój

Przeoczyłem kilka dni temu wiadomość, że weszło w życie rozporządzenie o stemplowaniu zapalniczek w każdym urzędzie skarbowym.

Ja, jak wielu podobnych mnie do tych obywateli i patriotów, miałem naturalnie zapalniczkę nie ostemplowaną, bo przecież miałem do tego podstawę. Taki bowiem już zwyczaj zapalniczek, że do dobrego tonu należało mieć zapalniczkę nie ostemplowaną.

Po dłuższych walkach wewnętrznych zdecydowałem się jednak moją zapalniczkę ostemplować. Byłbym może nie zdecydował się na ten krok, ale... jechał się. Złocisza nie bogactwo. Ponieważ wieczorem zdecydowałem się, więc całą noc nie mogłem zmusić oka, wciąż myślałem, co to z sobą zabrać do urzędu skarbowego, by móc za jednym zamachem „odwalić” sprawę.

Kano przygotowałem 2 fotografie przepisowe (format i kolor), metrykę urodzenia, świadectwo moralności z Magistratu i od proboszcza, dowód osobisty z zaświadczeniem obywatelstwem świadectwo zawarcia związku małżeńskiego, zaświadczenie z pracy, no i inne papiery i dokumenty, które w takich wypadkach trzeba zawsze mieć przy sobie o ile idzie o załatwienie sprawy w urzędzie.

Sniadając ze zdenerwowania nie mogłem zjeść. Spóźniłem się do biura, bo drżenie rąk z podniecenia uniemożliwiało zapiczenie spinki, a tym bardziej zawiazanie krawatu. W biurze poprosiłem od razu sześc o zwolnienie mnie z pracy na dziesięć minut, bo choć iść do urzędu skarbowego zapalniczkę ostemplować.

Najpierw spojrział się na mnie groźnie, później jak na wariata i mówi:

— Niech pan idzie, zwalniam pana na cały dzień, bo widzę że się pan dziś kieszko czuje.

Wyszedłem. W szybkim tempie zmierzając do urzędu bo przecież tam pełno takich, jak ja stoi w ogonku i czeka na załatwienie. Im bliżej byłam urzędu, tym tempo stawało się powolniejsze.

Wchodzę do urzędu. Serce nierówno dygotało. Czuję się, jak złocisza, który ścigany i osaczony wchodzi na dworzec kolejowy kupić bilet.

Pełno ludzi. To pewno tu. Pytam drżącym głosem jakąś stateczną i poważną matronę:

— Proszę pani, czy to tu stemplują zapalniczkę?

— Ale gdzież tam, tu się płaci podatek spalkowy, obrotowy i dochodowy. Może przy tamtym okienku, gdzie nie ma nikogo. Zresztą niech mi pan głowę nie zawraca.

Też coś. Ja miałbym zawracać głowę, a ooby się to moja żona powiedziała!

Podchodzę do okienka, nad którym wisiał karton: „Stemplowanie zapalniczek”. Nie ma nikogo. Odetchnąłem. Bo przecież lepiej jak człowieka obszarpują i nikt tego nie słyszy.

Wyciągam najpiękny portfel z dokumentami, rozkładam je przed urzędnikiem, a po tym pytam: „Czy to już wystarczy?” — A on nie krzywi się, tylko mówi: „A pan to sobie życzy”. Tymczasem ja, że przyszedłem ostemplować zapalniczkę i wyciągam żuty mocno instrument z kieszeni.

— Żadne papiery nie potrzebne — zdziwiło mnie to bardzo i prosię mi nawet przytko było: bo jakto? „Zadanych papierów?” a ja się tak martwiłem.

Zapytał mnie jak się nazywam, coś napisał, wziął zapalniczkę wraz z monetą jednocentową i mówi: „chwileczkę pan będzie czekał”. A on się nie obejrzał a on już podaje mi zapalniczkę i mówi „proszę”.

Wybiegłem uradowany. Po raz pierwszy zdarzyło mi się, by mnie tak szybko załatwiono w Urzędzie skarbowym.

Ale co tu robić? Do biura nie pójde, bo mnie szef zwolnił, jeszcze by się gniewał, jak bym przyszedł do domu też nie, bo po co?

Siedzę w kawiarni, piję kawę i zapalam papierosa po papierosie, chcąc się pochwalić, że już mam zapalniczkę ostemplowaną. A głośno mówię do

urzędów skarbowych i dowiaduję się, ile już zapalniczek ostemplowali. No i dowiedziałem się, że w Sosnowcu w pierwszym urzędzie skarbowym ostemplowano 10 sztuk, w drugim urzędzie 27, w Dąbrowie kilka zapalniczek, ale najgorzej ta sprawa przedstawia się w Będzinie, dotychczas nie ostemplowano tam ani jednej zapalniczki. Albo panowie z pejsami, lub bez nie mają zapalniczek, w co nie chce mi się wierzyć, bo sam widziałem na własne oczy najładniejsze zapalniczki u „narodu wybranego”, albo też boją się

ić, by im kary nie „wysypano”. Zapewniam ich niech idą póki czas, bo po tym będą kary i areszt, no i w ogóle kłopoty.

A do wszystkich innych panów i pań apeluję, poprosiłem wszystkich szefów, może was tak zwolnią jak i mnie. Pójdziecie, dacie „złocisza”, a później na pół czarnej, lub na lody, kto co woli. Przecież to wcale nie boli, nie trzeba pisać życiorysu, ani formularzy wypełniać — „złocisza”, który się po pierwszym znajdzie dać i mieć święty spokój. Po co sobie komplikować życie... nieostemplowaną zapalniczką. (70)

## Kursy doszkalania zawodowego dla robotników Zapisy przyjmuje biuro Funduszu Pracy w Sosnowcu

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, ekspozytura w Sosnowcu komunikuje nam, że w związku ze spodziewanym otrzymaniem z niektórych przedsiębiorstw na dobrych fachowców, będą uruchomione specjalne kursy doszkalania zawodowego dla robotników w wieku od 23 do 35 lat, którzy posiadają dłuższą praktykę w przemyśle metalowym, elektrotechnicznym, hutniczym, drzewnym i ceramicznym, względnie ukończyli co najmniej 3 lata średniej szkoły przemysłowej lub niższej szkoły przemysłowej.

Osoby objęte akcją doszkalania otrzymywać będą przez cały czas nauki dzienne premie uczniowskie. Czas trwania nauki, zależnie od rodzaju kursu i przygotowania zawodowego

kandydatów — od 6 tygodni do 1 roku.

Rejestrację osób, chcących kształcić się na kursach doszkalania zawodowego przeprowadzać będą miejscowe Biuro Funduszu Pracy, ul. Zakręz 7, w okresie do dnia 15 lipca br.

Kandydaci obowiązują się przedstawić: dowód osobisty, dowód zarejestrowania w biurze Funduszu Pracy, świadectwo moralności, które zostanie zatrzymane przez biuro, oryginalne świadectwo szkolne, stwierdzające posiadanie żądanych kwalifikacji, oraz zaświadczenie z odbytej pracy zawodowej.

Informacji szczegółowych udziela wojewódzkie biuro Funduszu Pracy — Ekspozytura w Sosnowcu, ul. Zakręz 7 (Biuro pośrednictwa pracy).

## NA FALI DNIA JEDNO WIĘKSZE!..

Mówiąc stylem gospodarczym: — na piwo panuje dobra koniunktura. Amatorowie piwa twierdzą kategorycznie, iż jest to trunk naj lepiej zaspakajający pragnienie.

W Zagłębiu jednak mają poważny kłopot: — jakie piwo pić. Rozlewnie piwa przeważnie znajdujące się w reżkach żydowskich pracują ogromnie nie chłujnie. Nie dalej jak wczoraj demonstrowano nam butelkowe piwo okocimskie (dobre „oko” nie jest złe), w którym pływały mało apetyczne większe i mniejsze kłaczki niewiadomego pochodzenia.

Wśród piwoszów zagłębiowskich od dawna panowało przekonanie, iż dobrego piwa można się napić tylko w Katowicach.

Podobno w najbliższych dniach — otwarta zostanie w Sosnowcu polska hurtownia piwa „Tyskiego”.

Amatorowie piwa — cieszcie się! — Zaoszczędzicie trudu i znoju w pogoni za dobrym piwem do Katowic. Będzie i w Zagłębiu. O odpowiedniej temperaturze i ze ślicznym kolnierzkiem. No i moc i smaczek — panie dobrodzieju. — Kelner! Jedno większe!

## 150 bezrobotnych MOŻE JECHAĆ NA POLESIE

Jak się dowiadujemy, Ekspozytura Funduszu Pracy w Sosnowcu otrzymała zapotrzebowanie na 150 ludzi na wyjazd na Polesie do robót ziemnych.

Wynagrodzenie dzienne wynosić będzie od zł. 3.50 do 4 zł. dziennie.

Zapisy chętnych na wyjazd przyjmuje od dzisiaj od godz. 8 rano Ekspozytura Funduszu Pracy w Sosnowcu.

## Robotnicy z Zagłębia WRACAJĄ Z ZAGNAŃSKA

Bezrobotni z Zagłębia, którzy wyjechali do robót w kamieniołomach w Zagnańsku, powracają obecnie stamtąd, narzekając na niskie płace i trudne warunki pracy.

## Podwyżka płac

W TARTAKU SPÓŁKI LEŚNEJ

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, robotnicy tartaku Spółki Leśnej w Dąbrowie wysunęli żądania podwyżki płac

W związku z tym wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja, w wyniku której robotnicy uzyskali podwyżkę płac o 6 proc. oraz zwiększenie deputatu drzewa o 25 proc. Jednocześnie właściciele tartaku zobowiązali się, w razie wyższości cen drzewa, podwyższyć w odpowiednim stosunku płace robotników.

## ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. W SOSNOWCU

Zarząd grodzki sosnowiecki Zw. podoficerów rezerwy przypomina i wzywa na ogólne informacyjne zebranie wszystkich członków kół, wchodzących w skład zarządu i komandy grodzkiej, a mianowicie: Koła Grodzkiego Dębowej Góry, Pogoni, Środuli, Piaszków i Niwki. Zebranie to odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 19 w pierwszym, a o godz. 19.30 w drugim terminie w sali Domu Społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia 10. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

## Zapisz się na członka P. M. S.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA

## KALENDARZ DNIA

Wtorek

6

Lipiec

Luzki, Izajaszka pr. Domoniki Słowiański: Izastawa.  
Słońca wsch. 3.22, zach. 19.58  
Księżyc w. 1.25, zach. 18.20.

### HISTORIA PODAJE:

1515 Jan Hus spalony na stosie w Konstancji.  
1607 Wojsko Zygmunta III zwyciężając zbuntowaną szlachtę pod Guzowem.  
1796 Śmierć Adama Naruszewicza, biskupa i słynnego historyka.

### PRZYSŁOWIA:

Osoba godna, pije do dna.

### ZŁOTE MYŚLI

Lepsza chałupa w swoim kraju, niżli pałace na obczyźnie.

J. I. Kraszcwski.

## Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Będzie lepiej”.  
PATRIA: „Daniel Boone”.  
EDEN: I. „Prokurator Alicja Horn”. II. „Promienie zagłady”.

## Wprowadzenie do szkół MODELARSTWA OKRĘTOWEGO I LOTNICZEGO

Ministerstwo oświaty ogłosiło dalsze zarządzenia, pozostające w związku z nowym rokiem szkolnym 1937-38.

Opłaty za przechodzenie z gimnazjów do liceów określono na 20 zł.

Od nowego roku szkolnego ograniczone będzie otwieranie czteroklasowych szkół zawodowych. Na powstanie takiej szkoły wymagane będzie zezwolenie kuratorium.

Z nowym rokiem szkolnym wprowadzona będzie w szkołach powszechnych i średnich nauka modelarstwa okrętowego i lotniczego.

W tym celu do szkół przydzieleni będą specjaliści instruktorzy Ligi morskiej i kolonialnej i LOPP.

Obowiązek mundurków szkolnych utrzymany będzie w liceach narówni z gimnazjami.

Uczniów i uczennice obowiązująć będą te same przepisy o noszeniu mundurków, co i w gimnazjach.

## Półkolonie letnie

W BĘDZINIE

Miejski komitet opieki nad dziećmi i młodzieżą w Będzinie zorganizował półkolonie letnie dla najbardziej potrzebujących dzieci. Półkolonie urządzono na Brzozowej.

Od dnia 2 bm. korzysta z półkolonii pierwsza partia dzieci w liczbie 450, zaś w przyszłym miesiącu skorzysta z nich druga partia dzieci, również w tej samej liczbie.

× RADA MIEJSKA W BĘDZINIE. W dniu 8 bm. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

Porządek obrad następujący: przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia; przyjęcie z Funduszu Pracy pożyczki długoterminowej w kwocie zł. 100.000 na roboty kanalizacyjne (II uchwalenie); przyjęcie z Funduszu Pracy pożyczki długoterminowej w kwocie zł. 80.000 na roboty wodociągowe (II uchwalenie); przyjęcie od T-awa popierania budowy szkół publ. pożyczki w kwocie zł. 3.000 (I uchwalenie); nabywanie gruntu od parafii rzym.-kat. pod budowę zbiornika wodociągowego na Górze Zamkowej; wykup uprawnienia wodnego od firmy „I. D. Potoka Synowie” w Będzinie w związku z regulacją rzeki Czarnej Przemszy; sprawozdanie rachunkowe za 1933-34 wraz ze sprawozdaniem komisji rewizyjnej; wnioski i interpelacje.

## Przed wyjazdem do Belgii rodzin górników-emigrantekw

Jak już donosiliśmy, w dniu 23 bm. odjedzie z Sosnowcu do Belgii pierwszy transport rodzin górników-emigrantów, którzy od marca br. pracują w kopalniach belgijskich.

Wyjadą te rodziny, których ojcowie wyrazili chęć sprowadzenia ich do siebie i zwrócili się z tym do odpowiednich władz belgijskich, te zaś odpowie-

dni wykaz prześlą do Ekspozytury F. P. w Sosnowcu.

Dotychczas miejscowa Ekspozytura F. P. w Sosnowcu ma wykaz 250 rodzin a do terminu wyjazdu spodziewany jest wykaz około 600 rodzin.

Razem więc wyjedzie dn. 23 bm. około 2000 osób.

UWAGI

# Dzieci wsi potrzebują kolonii letnich

Wakacje!

Tysiące biednych dzieci wyjeżdża na kolonie letnie, urządzone przez najroznorodniejsze stowarzyszenia, „Rodziny” i t. p. Przeszło 100 tys. dzieci ma się odetchnąć w ten sposób świeżym powietrzem i nabierze nowego zapału sił do całorocznych trudów szkolnych. Liczba ta w porównaniu do 1.6 miliona dzieci wysyłanych w Niemczech na kolonie, jest znikoma, lecz, jak na nasze skromne możliwości, znacząca.

Tak przedstawia się sprawa młodzieży miejskiej, a dzieci wsi?.. Panuje ogólne przekonanie, że młodzież wiejska nie potrzebuje kolonii letnich, bo i tak przecież przebywa cały rok na świeżym powietrzu.

Jest to nieśluszne. Nędza wsi jest bodaj większa, niż miasta. Setki tysięcy dzieci wsi nie ma na zimę ciepłego okrycia, a o przedniwkę pożywej strawy. Choć przebywają na słońcu, wśród pól i lasów, są blade, anemiczne, pozbawione radości i chęci do życia. Przykute do ciasnej, dusznej charty, źle odżywiane, przeciążone robotami gospodarczymi lub też zdane na łaskę losu w czasie długich godzin, gdy matki ich pracują w polu, — nie mogą być zdrowe i cieszyć się czarem wieku dziecięcego.

Dziecko wiejskie musi zatem choć przez cztery tygodnie w roku odpocząć psychicznie, dzięki zmianie otoczenia i miejsca pobytu. Musi być poddane należytej opiece wychowawczej i lekarskiej. Musi wreszcie mieć zapewnione należyte odżywianie się, by w ten sposób w czasie wakacji nabrać zapasu sił, któryby wystarczył na długie miesiące zimowego biedowania.

Ponadto dziecko wiejskie, wyjeżdżając na kolonie letnie, poznaje kraj i ludzi, rozszerza swój światopogląd, zdobywa wiadomości, które mu pozwolą w większym stopniu niż dotąd korzystać z nauki w szkole.

Potrąfimy wiele rozprawić o wsi i jej potrzebach. Zamiat litować się nad jej ciężkim losem, postaramy się ulżyć jej choć w jednej dziedzinie. Setki stowarzyszeń społecznych organizuje kolonie letnie dla młodzieży miejskiej. Dlaczego nie powstają organizacje, któreby zorganizowały takie kolonie dla dzieci wsi?

Ze sprawą kolonii letnich wiąże się problem „szkoły na powietrzu”. Jest on u nas najmniej omawiany i najmniej zaniebawiany. Tymczasem za zachodzie Europy i w Ameryce „szkoła na powietrzu” rozwija się coraz pomysłniej. W grę tu wchodzi przede wszystkim czynnik zdrowotny. Skupienie dużej ilości dzieci w jednej izbie — niezależnie nawet od jej powierzenia i oświetlenia — musi mieć zawsze poważne minusy higieniczne.

Sprawa szkół na powietrzu jest zwłaszcza aktualna dla Polski, która, jako kraj rolniczy, winna posiadać ich wielką ilość. U nas o wiele łatwiej byłoby zorganizować dla większości dzieci szkoły tego rodzaju, niż w krajach zachodniej Europy. Miałoby to być w tym wypadku chodźli.

Względnym i niedogodnym nieraz pod względem budynku szkolnym, czyż nie praktyczniej byłoby wyprowadzić dzieci na świeże powietrze? Zwłaszcza na wsi?

To nie znaczy, aby nauczanie na powietrzu miało same tylko plusy. Praktyka wykazała, że wymaga ono często rozproszenia uwagi u dzieci. Ale minus ten, jak się okazuje, nie trudno zniwelować przez odpowiednie prowadzenie lekcji. Nauczyciel, który nie jest bezdusznym rutynistą, potrafi skupić uwagę uczniów, przystosowując się do nowych warunków. Doświadczenia, jakie w tym względzie poczyniono na zachodzie (a także częściowo i u nas) stwierdzają, że nie ma w zasadzie takiego przedmiotu, którego nie można by wyłożyć na świeżym powietrzu. Stosuje się to zwłaszcza z całą ścisłością do przedmiotów nauczania w szkole powszechnej, o którą przecież głównie w tym wypadku chodzi.

## Ukonstytuowanie się zarządu

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH W SOSNOWCU

Otrzymałmy następującej treści komunikat:

W ub. niedzielę odbyło się pierwsze w nowej kadencji plenarne zebranie zarządu głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu w sali reprezentacyjnej własnego gmachu przy ul. Sienkiewicza 17-a, które ze względu na bardzo ważne sprawy zamieszczono na porządku obrad — zgromadziło licznych uczestników.

Na wstępie przystąpiono do wyborów prezydium zarządu głównego, które dały wynik następujący: prezes — p. Włodzimierz Grunwald (ponownie), wiceprezesa pp.: Kazimierz Lisowski (ponownie), Antoni Ornowski i inż. Antoni Wyporek (ponownie), sekretarz p. Jan Kosek, zastępca sekretarza —

p. Jan Körner, skarbnik — p. Józef Kempa, zastępca skarbnika — p. Edward Wiśnicki, gospodarz — p. Bolesław Timpitz, zastępca gospodarza — p. Jan Kosek (wzwyższy ponownie) i chorąży — p. Franciszek Lauge.

Zaznaczyć należy, że p. W. Grunwald piastuje mandat prezesa Związku już 16 rok.

Następnym głównym tematem obrad była sprawa realizacji umów zbiorowych wobec stanowiska, jakie zajęli pracodawcy. Upoważnieni przez walne zgromadzenie delegatów Związku do wyczerpania wszelkich legalnych środków, zebrani ustalili taktykę postępowania na najbliższą przyszłość, która niewątpliwie doprowadzi do załatwienia sprawy zgodnie z interesami rzeszy pracowniczej.

Z SALI ODCZYTOWEJ

## „Hiszpania bohaterska”

W ub. niedzielę w sali Domu katolickiego w Sosnowcu, staraniem zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego odbył się odczyt red. Jędrzeja Giertycha pt. „Hiszpania bohaterska”. Interesujący temat zgromadził liczną publiczność.

Red. J. Giertych z ramienia „Kuriera Poznańskiego” przebywał dłuższy czas w Hiszpanii, docierając do pierwszych linii walk.

Prelegent stwierdził przede wszystkim fałszywe informacje rozsiewane przez różne agencje prasowe, obniżające znaczenie ruchu narodowego i tuszujące okrucieństwa czerwonych wojsk hiszpańskich, specjalnie znęcających się nad duchowieństwem i mieszkańcami kościoła. Pomoc Włochów i Niemców dla wojsk narodowych ogranicza się głównie do pomocy technicznej, natomiast „Czerwona Hiszpania” otrzymuje z Rosji ogromną pomoc i w ludziach i w sprzęcie wojennym.

W zakończeniu, prelegent zwrócił uwagę na aktywny udział żydów po stronie „czerwonej Hiszpanii” i niebezpieczeństwo grożące każdemu narodowi ze strony komunizmu kierowanego przez żydów.

Po odczycie red. Giertycha uchwalono rezolucję treści następującej:

Zebrani w dniu 4 lipca w Domu Katolickim w Sosnowcu wobec dowiedzionej szkodliwości żydów dla narodu polskiego uchwalają:

- 1) należy pozbawić żydów wszelkich praw politycznych;
- 2) wysiedlić żydów z pasa granicznego oraz ważnych z punktu widzenia wojskowego ośrodków, jak Brześć i t. p.
- 3) zebrani, żądają od M. S. Z. poczynienia kroków wobec Anglii celem dopuszczenia masowej emigracji żydowskiej do Palestyny i przyjęcia na terytorium podległe Anglii żydów z Polski.

## Strach ma wielkie oczy Popłoch w halach targowych w Sosnowcu

Wczoraj około godz. 7 wieczorem wybuchł wielki popłoch wśród żydów, posiadających stragany w halach targowych przy ulicy Targowej w Sosnowcu. Przyczyną tego był jakiś podchmielony osobnik, który, przechodząc przez halę potrącił jednego ze straganiarzy — żydów.

Potrącony wszczął niebawem gwałt, a następnie opuścił drucianą żaluzję straganu na rozłożone na stole garnki, talerze i t. p. Rozległ się brzęk tłuczonych naczyń, a jednocześnie wśród straganiarzy żydowskich powstał wielki popłoch. Zaczęto na gwałt uprzątać towar ze straganów, przy czym w popłochu tłuczono garnki, szklanki i inne przedmioty.

Tymczasem osobnik, który był mimowolnym sprawcą popłochu wyrzucił momentalnie i przez nikogo niezatrzymanym opuścił halę.

Popłoch wśród straganiarzy żydowskich udzielił się również właścicielom sklepów żydowskich przy ul. Sienkiewicza, Piłsudskiego, Dekerta i Modzejewskiej, którzy zaczęli pośpiesznie je zamykać.

Do hal przybyła wkrótce policja, która usunęła z przed hal gapiów zwabionych krzykami żydowskimi.

W normalnych warunkach fakt potrącenia straganiarza przez pijanego zakłócałby się najwyżej interwencją policjanta, który by odprowadził pijanego do komisariatu.

Obecnie zaś, po ostatnich zajęciach antyżydowskich w różnych okolicach kraju, żydzi są zbytco przewrażliwieni i podenerwowani, a z lada błażej przyczyną podnoszą wielkie larum, wyolbrzymiając nie nie znaczące fakty, przez co sami przyczyniają się do awantur i zajęć.

## Kompani potrąconego przez autobus pokłuli nożami konduktora

W ub. niedzielę późnym wieczorem szofer autobusu kursującego na linii Sosnowiec — Niemce Miłkołaj Łuczyński, wracając do Sosnowca zauważył na szosie trzech zataczających się osobników. Szofer zaczął dawać sygnały ostrzegawcze i zwolnił biegu. Gdy dojeżdżał już do owych osobników ci nie spodziewanie znaleźli się przed autobusem.

Szofer, nie zdążywszy już zahamować, najechał na jednego z przechodniów. Został on uderzony błotnikiem i odrzucony na bok.

Po zatrzymaniu autobusu wyskoczył na szosę konduktor i chciał zabrać potrąconego, aby przewieźć go do szpitala.

Wówczas dwaj kompani potrąconego rzucili się na biletę i zadali mu dwa ciosy nożem.

Biletę i potrąconego, którym okazał się niejaki Stefan Baran z Klimontowa, przewieziono do szpitala. Awanturnikami towarzyszącymi Barana byli dwaj bracia Antoni i Sylwester Czyżowie z Klimontowa.

Policja prowadzi dochodzenie.

## Roztargniona gospodyni SPOWODOWAŁA POŻAR

Wczoraj około godz. 8 wiecz. miejska straż pożarna w Sosnowcu została wezwana do pożaru na ulicę Staropogońską.

Jak się okazało, ogień powstał w jednym z mieszkań domu nr. 16. Roztargniona gospodyni, zakończwszy pranie bielizny, pozostawiła żelazko elektryczne, nie wyłączając prądu, na koszu z bielizną, wyszła z mieszkania, zamykając drzwi na klucz.

Od nagrzanego żelazka zapalił się kosz a następnie bielizna.

Pożar zauważyli sąsiedzi i zaalarmowali straż, która ugasiła ogień w zarodku.

—oO—

× STRAJK W CEGIELNI. Okupacyjny strajk w cegielni Widery w Bedzynie trwa w dalszym ciągu. Przebieg strajku spokojny. Strajkujący, jak wiać domo, domagają się respektowania — przez właściciela cegielni zawartej ostatecznie umowy zbiorowej.

## Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych P. T. Prenumeratorów

O WPLACENIE PRENUMERATY za lipiec 1937 r.

Wydawnictwo „Kuriera Wschodniego”

## PROGRAM RADIOWY

SYMFONIE BEETHOVENA

W letnim programie radiowym zapowiedziano pod koniec z płyt cyklu p. t. „Symfonie Beethovena”, który zawierać ma wszystkie symfonie wielkiego kompozytora, w wykonaniu najlepszych orkiestr zagranicznych. Zapowiedziano tych audycji zainteresowała bez wątpienia radiolubnicy, symfonie Beethovena stanowią bowiem wielką wartość dla wszystkich, nawet najmniej muzycznie przygotowanych słuchaczy. We wtorek dn. 6 bm. o godz. 19.15 odbędzie się pierwsza audycja z tego cyklu. Usłyszyszycy I symfonię, dzieło stosunkowo wczesne, utrzymane w duchu pogodnym, a stylu czysto klasycznym. Grać będzie orkiestra Nowojorskiej Filharmonii pod dyr. świetnego amsterdamskiego kapelmistrza Willema Mengelberga.

## „MEDYCY I ICH CHOROZY W KRZYWYM ZWIERCADLE HUMORU”

Na temat lekarzy i pacjentów krąży niezliczone anegdoty i dyktetyki. Wesoły dialog p. t. „Medycy i ich chorzy w krzywym zwierciadle humoru” który usłyszycy dn. 6 bm. o godz. 19 będzie jakby pojedynkiem dwóch kategorii dowcipów. Z jednej strony staną do rozgrywki dowcipy pacjentów o medykach, z drugiej — dowcipy medyków o pacjentach.

## WĘGIERSKIE PIOSENKI W RADIO

We wtorek, dnia 6 bm. o godz. 22 wystąpi przed mikrofonem węgierski pianista Bela Csok, który wykona interesujące, a nieznane pieśni węgierskie z dawnych czasów, bo z XVI i XVIII wieku. Będą to pieśni żołnierskie, wiejskie.

WTOREK 6 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Potpourri z operetek (płyty) 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert orkiestry wojskowej 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka ludowa (płyty) 15.50 Muzyka taneczna (płyty) 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Czym jest twój tatuś? — Pilotem linii lotniczej” — transmisja z lotniska z Porubaska — audycja dla dzieci starszych (Wilno) 16.20 Mandoliny i ksylofon (płyty) 16.45 „O najdziwniejszej puszczy w Polsce” — felieton — wygl. Michał Pawlikowski (Wilno) 17.00 W setną rocznicę urodzin Władysława Zelandzkiego Wykonawcy: Helena Korff-Kawecka Michał Zabajda-Sumicki — śpiew Lidia Kmitowa — skrzypce Mieczysław Szaleski — altówka Rafał Halber — wiolonczela Ignacy Rosenbaum — fortepian 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 18.15 „Godka o góryńskim świetliku” — podanie ludowe z okolic Syryni — wygl. Florian Śpiwów 18.30 Piosenki w wyk. Józefiny Baker (płyty) 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanki aktualna 19.00 „Medycy i ich chorzy w krzywym zwierciadle humoru” — wesoły dialog Henryka Mierzyńskiego 19.15 I audycja z cyklu „Symfonie Beethovena” (płyty) 19.50 Unieq wypowiedykowy czy sportowy — II pogadanka dra Władysława Dyboskiego 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego i solistów (Wilno) 21.45 „Wielki święt Capowie” — Jana Lama — recytacja (Cz. II) 22.00 Pieśni węgierskie w wyk. Bela Csoka 22.30 Pieśni włoskie i hiszpańskie (płyty).

### Nieszczęśliwy wypadek NA KOPALNI

Na kopalni „Kazimierz” zostali potłuczani podczas pracy dwaj robotnicy Antoni Bednarczyk i Walenty Wiśniński.

Potłuczonych robotników przewieziono do szpitala Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Stan obu robotników nie budzi obaw.

× EGZAMIN NA KIEROWCÓW. Biuro techniczne Automobilklubu Kieleckiego w Sosnowcu zawiadamia, że egzamin na kierowców pojazdów mechanicznych odbędzie się dn. 9 bm. od godz. 9—13.

× POKŁUTY NOŻAMI. Onegdaj wieczorem został pokłuty nożami w Strzemieszycach przez nieznaną osobników Antoni Rzepka ze Strzemieszyc. Rzepkę przewieziono do szpitala. Policia prowadzi dochodzenie.

Proszak od **BOLU GŁOWY**  
KOWALSKINA  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY i KATARZE

## Ojciec w obronie córki postrzelił zięcia

Między Bronisławem Kowalskim, zamieszkałym w Dąbrowie a jego zięciem Mieczysławem Hulistem dochodziło często do nieporozumień w związku z brutalnym obchodzeniem się Hulista z żoną, córką Kowalskiego. Onegdaj na ulicy Legionów w Dąbrowie doszło na tym tle do krwawego zajścia. Oto gdy Kowalski stanął w obronie maltretowanej córki, Hulist rzu-

cił się na niego z nożem w ręku, usiłując zadać mu cios.

Wówczas Kowalski wy dobył rewolwer, na który posiada zezwolenie i strzelił do Hulista, raniąc go w nogę.

Rannego przewieziono do szpitala. Kowalskiego policja zatrzymała i przekazała go do dyspozycji władz sądowych.

Rewolwer Kowalskiemu odebrano.

## Za 290 tys. zł. wyżywiono w ciągu r. 3.600 rodzin bezrobotnych w pow. Olkuskim

Pod przewodnictwem p. starosty Brzostyńskiego, odbyła się likwidacyjne zebranie obywat. komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Olkuszu, na którym złożone zostało ogólne sprawozdanie z rocznej działalności tej instytucji.

W okresie zimy z pomocy komitetu korzystało z górą 3.600 rodzin bezrobotnych (14.000 osób) przy ogólnym koszcie 290 tys. zł. pokrytym przez społeczeństwo pow. Olkuskiego i subwencję władz wojewódzkich.

Po udzieleniu absolutorium komitetowi i podziękowaniu za jego owocną pracę, tudzież po zlikwidowaniu działalności komitetu pomocy bezrobotnym wznowiono działalność powiatowego komitetu Fund. Pracy, zawieszoną na okres zimy.

Skład tego komitetu stanowią: pp. starosta Brzostyński, wicestarosta Staśko, rejent Swolkień, Kotowicz, Majewski, dyr. Łada, Kurzejowa, naczelnik Piękosz i Podworski.



SCHUSCHNIGG

### KRONIKA ZAWIERCIA

#### Dymisja inspektora pracy W ZAWIERCIU

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy inspektor pracy w Zawierciu p. inż. Zwoliński Witold podał się do dymisji.

Władze centralne mianowały inspektorem pracy w Zawierciu p. Aleksandra Radłowskiego z Częstochowy, który już objął urządowanie.

Dotychczasowy sekretarz inspektoratu pracy w Zawierciu p. Henryk Zientkiewicz został przeniesiony na także stanowisko do Nowego Sącza.

#### Porządki w Zawierciu I OKOLICY

Po ostatnio wydanych zarządzeniach w Zawierciu odświeża się i maluje domy drewniane, budki i kioski, tynkuje kamienice i porządkuje posesje.

Podobne prace są przeprowadzane w całym powiecie Zawierciańskim.

Wkrótce już Zawiercie będzie miastem czystym.

### KRONIKA OLKUSZA

#### Poświęcenie kam. węgla POD BUDOWĘ SZKOŁY

W Bolesławiu pod Olkuszem, znanej miejscowości z zatopionych kopalni kruscu ołowiu, odbyło się onegdaj poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej 7-mio klasowej.

Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Jezierski, pierwszą zaś cegłę pod budowę położył p. starosta Brzostyński. Kosztorys gmachu wynosi około 140 tys. zł.

Należy podkreślić, że składki na budowę tej szkoły rozpoczęli górnicy kopalni bolesławickich, kiedy kopalnie te były jeszcze czynne.

× NA URLOP? Starosta olkuski, p. Brzostyński rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicestarosta p. Staśko.

× OKRADZENIE RESTAURATORA. W nocy na 3 bm. nieznaną sprawcy włamali się do restauracji Stefana Krawczyka w Ogrodzieńcu i zabrali z szuflady 382 zł. gotówka, papierosy i kilka butelek likieru.

#### MAŁE SAMOCHODY

Wanda lepiej mały samochód. Z trudem wlezie do garażu.

— Czy pan chce się w nim dobrać? —

— Nie ma pan o pół miliona wielozęba.

#### ZNACZASU

— Władze, Janie — mówi ojciec wlecząc na spieniony — tam jest „miejska wóda”.

— A nie ma cylindrów, tabusia?

## UPORZĄDKOWAĆ RYNEK PIENIĘŻNO-KREDYTOWY

Na rynku kredytu pieniężnego panowały przez szereg lat stosunki wielce nienormalne. Sprawili to kryzys gospodarczy, kurzące produkcje, zmniejszające zbyt towarów, wytwarzające zarazem lęk o stałość waluty i strach przed deprecjacją papierów wartościowych.

W tych czasach mała dochód społeczny i kapitał krył się w zakamarkach: wszelki — w zamianki safesów i kas bankowych, mały — w „siemnikach” lub „pończochach”. Nazywało się to „teżaracją”, a było po prostu ucieczką kapitału przed właściwą i istotną rolą: krążenia, przenikania w życie gospodarcze. Kapitał stał się nie tylko ostrożny — jakim zresztą zawsze być powinien — ale również i ogarnięty psychozą nieufności, defetyzmu.

Jakże w tych warunkach można było mówić o normalnych stosunkach na rynku kredytowym? Wiadomym było, że kapitały ist-

nieją, ale unieruchomione, spoczywające w ukryciu. Mówiono o kasach bankowych, napełnionych od zasobów pieniężnych, a mimo to wstrzymujących się z udzieleniem kredytów. Wskazywano palcem na ludzi, o których wiadano, że — naśladując chomiki — gromadzą złoto czy inne wartości finansowe, trzymając się z nich dochodu, byle tylko utrzymać je w ukryciu.

Te nienormalne stosunki na szczęście już minęły. „Defetyzacja” jest coraz bardziej widoczna: zakamarki „pończoch” i „siemników”, z ukrycia w safesach i kasach bankowych wydostaje się coraz więcej złota, które Bank Polski skupuje z podkazy wewnętrznej; rosą coraz bardziej wkłady w P. K. O., K. K. O. i innych instytucjach finansowych, przy noszące ciulaczowi dochód w formie odsetek; równocześnie wzrasta — jak to stwierdza

niezbicie statystyka — dochód społeczny w Polsce, wzrasta się kapitalizacja wewnętrzna wraz ze wzrostem zarówno produkcji, jak i konsumpcji.

Jednak w ślad za tymi dodatnimi i pocieszającymi objawami nie uwidocznia się jeszcze taka poprawa na rynku kredytowym, która wpłynęła mogła oczywiście na nasze stosunki gospodarcze. Jeszcze nie zmieniły różnic utrudnienia kredytowe, jeszcze nie zostały usunięte rozmaite przeszkody, które hamują dopływ kapitału na rynek wewnętrzny. Słowem: nie wróciłoby jeszcze w obrocie gospodarczym do normalnego kredytowania.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o rozszerzenie działalności różnych instytucji kredytowych. Skarżycy one swą działalność pod wpływem kryzysu, starczyły jednocześnie z nadmierną skwapliwością, a przesadną ostrożnością. Czyżby resztki tej psychozy miały się nadal utrzymywać? Byłoby to wprawdzie szkodliwe dla całego życia gospodarczego, hamowałoby procesy odtworcze i nie pozwalałoby skutecznie wyzyskiwać okresu koniunktury.

Dalszy postulat dotyczy — rentowności. Jeżeli obywatel swe oszczędności czy swój majątek lokuje w papierach wartościowych lub w akcjach — to jest właściwie kredytodawcą, pożyczca swe zasoby finansowe, by z jednej strony czerpać z nich dochód, a z drugiej, by krzyżę one mogły w obrocie gospodarczym. Stopa rentowności ma tu wpływ decydujący. I cóż widzimy? Rentowność jest bardzo niska. Czynnem aż tak niską, że nie tylko nie zachęca do wkładów w instytucjach finansowych, ale nawet od tego odstrasza...

Kiedyś, przed laty, w dobre największego nasilenia kryzysu, była ta mała rentowność pomieć uzasadniona. Ale dziś? W okresie poprawy koniunkturalnej, inwestycji, zwiększonej produkcji i wzmożonego zbytu? Dziś jest niczym nie usprawiedliwiona, a wręcz szkodliwa.

Dziś, nabywając obligacje czy akcje, musi mieć obywatel pewność, że żadnymi „trickami” nie zostanie pozbawiony tego dochodu, jaki płynie z poprawy gospodarczej przedsiębiorstwa przemysłowego lub ze zwiększonych dochodów instytucji finansowej. Dziś już nie są dopuszczalne takie zestawienia „bilansowe”, które godzą w interes wkładcy, ciulacza, nabywcy akcji, bo polegają na zaciemnianiu faktu zwiększonych dochodów, byle tylko dywidendy utrzymać na najniższym poziomie.

Minąłoby to obrzydliwy wpływ na rynek kredytowy. Kapitał — większy i mniejszy — znów zainteresowałby się przemysłem, akcjami, papierami wartościowymi, dającymi rękocmię solidnej rentowności. A to dopiero pozwoliłoby na istotne ożywienie w obrocie wewnętrznym.

Bez uporządkowania rynku pieniężno-kredytowego nie sposób myśleć o wyzyskaniu o okresu koniunktury.

B. S.

## Wywóz węgla przez Gdynię na dalsze rynki zamorskie

W porównaniu z kwietniem, kiedy eksport węgla przez port gdyniński był wyjątkowo ożywiony, w maju i czerwcu nastąpił dość poważny spadek eksportu, w pierwszym rzędzie na rynek włoski. Szczególny zastój zapanał w miesiącach maju i czerwcu, kiedy to w ciągu 10 dni nie wyjechał z Gdyni ani jeden statek z węglem do Italii.

Należy zauważyć, że zastój ten jest chwilowy i tłumaczy się częściowo nersyceniem rynków, częściowo brakiem odpowiedniejszego tonażu, o który ostatnio jest coraz trudniej.

O ile wywóz węgla na rynek włoski poważnie się zmniejszył, o tyle nastąpił wzrost wywozu na inne rynki zamorskie, a przede wszystkim do Argentyny. W czerwcu odeszło do Buenos Aires 6 statków z węglem, które zarabrały łącznie 38.342 tony. Ponadto 2 statki odeszły do Pireus, 2 do Dakaru, 2 do Algieru, 1 do Oranu, 1 do Aleksandrii i 1 do Port Saidu. Poczem na dalsze rynki zamorskie w czerwcu wyszło przez Gdynię 20 statków, które łącznie zarabrały 122.250 ton węgla.

### Kronika gospodarcza

KONTROLA OBROTU TOWAROWEGO POLSKO-WĘGERSKIEGO. Z dniem 1 lipca r. b. weszło w życie obwieszczenie ministra skarbu w sprawie kontroli specjalnej obrotu towarowego pomiędzy polskim obszarem celnym, a Węgrami. W celu wykonania tej kontroli przy odprawie celnej towarów, pochodzących z Węgier a przywożonych do Polski, jak również towarów pochodzących z Polski, a wywożonych do Węgier, wymagane są świadectwa rozrachunkowe. Świadectwa te na polskim obszarze celnym będą wystawiane przez Polski Instytut Rozrachunkowy.

RÓZWÓJ SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH. Na terenie całej Polski pracuje obecnie 207 spółdzielni rolniczo-handlowych z 59.826 członków. Liczba ich w stosunku do roku 1935 powiększyła się o 30 nowych spółdzielni i 15.361 członków. Spółdzielnie te operują kapitałem obrotowym w sumie 47,5 milionów zł. Kapitałów własnych posiadają ponad 12 milionów złotych, podczas gdy jeszcze w roku 1935 miały ich około 5 milionów zł. W roku 1936 przeprowadziły one obrotów towarowych na 109 milionów zł., co jest znaczącym postępem w stosunku do roku poprzedniego, którego obroty wynosiły 88,5 milionów złotych.

PONAD 6 MILIONÓW ZAPALEK ZUŻYLIŚMY W ROKU BIEŻĄCYM. Zbyt zapalek na terenie Polski w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wyrażał się cyfrą 33,7 tys. sztuk, a łączna zawartość 6.046 milionów sztuk zapalek.

Medycynej zapalek sprzedano na terenie wo-

jewództw centralnych, mianowicie 14,8 tys. sztuk (2.681 milj. sztuk). W województwach południowych zbyt zapalek wynosił w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. 7,9 tys. sztuk (1.225 milj. sztuk), w województwach zachodnich 6,3 tys. sztuk (1.297 milj. sztuk), oraz na terenie województw wschodnich 4,7 tys. sztuk (843 milj. sztuk zapalek).

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. W CZERWCU 1937 R. W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 11.721.460.—, osiągając na dzień 30 czerwca 1937 r. sumę zł. 715.812.767.—. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu czerwca b. r. P. K. O. wydała 53.785 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.VI.1937 r. ogólną ilość 2.551.889 czynnych książeczek.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. W CZERWCU R. B. W czerwcu wkłady oszczędnościowe w P. K. O., jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 11.721.460.—, osiągając na dzień 30 czerwca r. b. sumę złotych 715.812.767.—. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu czerwca b. r. P. K. O. wydała 53.785 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.VI r. b. ogólną ilość — 2.551.889 czynnych książeczek.

# Z CAŁEJ POLSKI

## SKAZANIE ŻYDÓW-KOMUNISTÓW ZA DZIAŁALNOŚĆ WYWROTOWĄ W SZKOŁACH

W roku szkolnym 1933 władze policyjne zaobserwowały wśród młodzieży akcję wywrotową prowadzoną przez jaśniejszą komunistyczną t. zw. „Rewolucyjny związek niezamożnej młodzieży” będącej przebudówką komunistycznego Zw. młodzieży. Związek ten głosił w szkołach zasady wybitnie komunistyczne, często też znajdowano na schodach i w korytarzach szkół nalepki komunistyczne. Głównym kierownikiem akcji był młody uczeń Mendel Frank, syn zamożnego kupca warszawskiego. Jacekta sprawnie działała w gimnazjum żeńskim Pety Lubińskiej w Warszawie. Do jacejki wciągano uczennice od pierwszej klasy. W sobotę sąd pod przewodnictwem sędziego Choroszewskiego uznał, że wszyscy oskarżeni winni są zarzucanego im czynu i skazał: Frauba na 3 lata więzienia, Chaję Grynberg i Chojnę po 2 lata więzienia Sura Kaliską, Nisenbaumównę Reginę i Jentę Cynamon jako nieletnie na zamknięcie w domu poprawczym, przy czym Nisenbaumównie i Cynamon zawieszono wykonanie kary na lat trzy. Jako okoliczności łagodzące sąd przyjął w stosunku do wszystkich podsądnych ich młody wiek.

## O UTWORZENIE NAGRODY ZA NAJLEPSZY POLSKI FILM

W Ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja z delegatami Stowarzyszenia techników filmowych. Na konferencji wysunięto projekt utworzenia państwowej nagrody filmowej na wzór istniejących innych nagród artystycznych. Nagroda byłaby przyznawana za najlepszy film produkcji polskiej, wykonany w ciągu roku.

## SAMOLOTEM DO PARYŻA ODWIEZIONO CHORĄ NA OPERACJĘ

Żona jednego z pilotów warszawskich zachorowała niebezpiecznie i okazała się konieczność operacji guza na mózgu, której mogła się podjąć tylko klinika w Paryżu lub Sztokholmie, gdyż klinika warszawska znajduje się obecnie w remoncie. Przewiezienia chorej podjął się pilot Onosko i wystartował do lotu z Warszawy, mimo trudnych warunków atmosferycznych. W Berlinie pilot nabrał benzyny, nie ruszając chorej z kabiny, dzięki specjalnemu wmontowaniu zbiornika w skrzydłach. Pilot musiał bardzo ostrożnie lądować, gdyż każdy wstrząs mógł chorej poważnie zaszkodzić. Lot udał się i chora szczęśliwie przeszła operację.

## DOŻYTKI W SPALE

Organizowane w Spale co dwa lata dożynki odbędą się w roku bieżącym w sierpniu. Dożynki odbędą się przy udziale P. Prezydenta R.P., Naczelnego Wodza i członków rządu.

## PREZES I SEKRETARZ GEN. AKADEMII UMIEJ. COFNĘLI REZYGNACJĘ

Dnia 2 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Polskiej Akademii Umiejętności, na którym prezes prof. St. Wróblewski i sekretarz generalny prof. St. Kutrzeba zawiadomili, iż cofają zgłoszoną rezygnację. Przy tej sposobności sekretarz generalny stwierdził, że wśród prenumeratorów Polskiego Słownika Biograficznego są także pp. senatorowie i posłowie, których biuro Słownika nie wykazało, zaliczając ich w statystyce, przedłożonej sekretarzowi generalnemu do innych kategorii abonentów.

## WYWIEZIONE DO BUKARESZTU BOCIANY WRÓCIŁY DO SWOICH GNIAZD

Znany jest u ptaków instynkt powrotu do gniazd rodzinnych. Aby udowodnić naukowo i zbadać ciekawe u ptaków zjawisko, które pozwala im trafiać nieomylnie do miejscowości oddalonych o dziesiątki tysięcy kilometrów, prof. S. G. G. W. Wodźicki przewiózł samolotami z Polski do Bukaresztu i Palestyny bociany i jaskółki. — Równocześnie w miejscu skąd zabrano

ptaki, czuwali asystenci profesora. Do wsi Butyń pod Żółkwią wróciło już kilka bocianów, a reszty należy się spo-

dziewać wkrótce, gdyż w Bukareszcie zaczęły wypuszczone na wolność nie wszystkie od razu. Na razie niewiadomo, jak się zachowują jaskółki. Eks-

peryment prof. Wodźickiego jest oczekiwany z zainteresowaniem przez świat naukowy.

# Wśród potomków żołnierzy którzy pilnowali Napoleona na wyspie Heleny

W południowej części Oceanu Atlantyckiego, w odległości 3300 km od Afryki i 4600 km od kontynentu amerykańskiego, leży samotna skalista wyspa zwana Tristan da Cunha. Jest to zapewne najbardziej osamotniona wyspa na świecie a przecież ma ona swoją interesującą przeszłość. Uwagę szerszej opinii zwrócił na nią lotnik angielski colonel Jekster, który pobyt swój na wyspie opisał w książce p. t. „Dwa

lata na Tristan da Cunha, która to książka niebawem ukaże się w Stanach. Autor w wybitnie dziennikarskim podał garść ciekawych szczegółów o mieszkańcach wyspy. — Udałem się na wyspę właściwie tylko po to, by poznać swoich krewnych. Aczkolwiek brzmiało to dość dziwnie, jest przecież faktem, że każdy mieszkaniec tej wyspy jest ze mną spokrewniony. Otóż Tristan da Cunha była w roku 1821 zupełnie nie zamieszkała. W roku

tym, jak wiadomo, zmarł na św. Helenie cesarz Francuzów Napoleon Bonaparte. Pewna kobieta zwróciła na wyspie róz wrócić do Anglii. Lecz wyspa św. Heleny nie jest miejscem pobytu przyjemnym i nie daje zbyt wielkich możliwości życiowych. W dodatku wybuchły między żołnierzami bezustanne kłótnie, tak że z czasem utworzyły się dwa wrogie obozy. W takich warunkach jedna grupa, pod dowództwem sierżanta Glassa, postanowiła wywędrować na samotną wyspę Tristan da Cunha. Było ich razem pięćdziesiąt mężczyzn i dwie kobiety. W roku 1824 urodziło się na wyspie pierwsze dziecko

## NA KANWIE

# Delikatne rwanie zębów

— Cholernie moje ząb boli — skarżył się pan Józef Tołuj. — Pójdę chyba do dentysty, ponieważ że już wytrzymać nie mogę!  
— Z byka spadłeś? — zachnął się pan Feliks Kaweckii. — Do dentysty to tylko oferta lata, albo inszy wariat z mokrą głową. Po jakie cholere ci dentysta? Zeby forse z ciebie diagnoz? Będzie cię dwa tygodnie maszyną wiercił, paskudztwa rozmaite do gęby ci nakładzie. Nie bądź frajer, Dentysta to nie dla naszego brata.  
— Tylko co mam robić? Przecie już mnie cholera bierze. Z bolącym zębem po mieście mam ganiać?  
— Za trzy złotych toby ci od razu tego zęba wyrwał. Nowe metody mam.  
— Nie zalewasz?  
— Jak pragnę zdrowia!  
— No to dobra. Bierz się, Feluś za robotę.  
— Weszło. Rozdział gębę! Którę to ząb?  
— Drugi z prawej strony na pierwszym piętze.

Rozległ się przeraźliwy wrzask.  
— No i jak tam? — usmiechnął się tryumfująco pan Feliks.  
— Ooo! — jęczał nieszczęśliwy pacjent, leżąc na ziemi i trzymając się za policzek. — Sto złotych dawaj!  
— Ja?  
— Tak! Bandyto jeden! Ażebyś swoich lat nie doczekał! Jak nie, sto złotych wybulisz.  
— Wariata odwalasz, czy co?  
— Sam kopnięty w nadbudówkę jesteś! Dentysta, psiarzew! Zdrowy ząb mi wynwał!  
Ponieważ pan Feliks w żaden sposób zapłacić stu złotych odszkodowania nie chciał, przeto stanął rychło przed sądem.  
— Pamię sędzio kochany! — mówił pomysłowy „dentysta”. — O wiele się nawet omyliłem co do zęba, to i tak Józio żadnej straty nie poniósł; bo jego ząbki, to wszystkie są takie, jak ser: żółte i dziurawe. Takim sposobem Józio tylko moczone żarcie ma prawo wciągnąć i na mój rozum powinien całe te uzębienie z buzi wyeksmitować, co mogę mu po przyjazni łuburtowo za jedno dziesięć złotych uskutecznić!  
Sąd uznał słuszność wywodów pozwana i powództwo pana Józefa oddał.

# SPORT

## Sprawozdanie z działalności PZN. ZA OKRES 1935 — 1937 R.

W roku bieżącym odbywa się XVII walny Zjazd delegatów Polskiego Związku Narciarskiego, zamykający 2-letnią kadencję władz PZN. Obrady walnego Zjazdu odbywać się będą w Krakowie w dniu 11 bm.

Przy tej sposobności ukazało się specjalne wydawnictwo P. Z. N., obejmujące sprawozdanie z działalności Związku za okres ubiegłych 2 lat. Wydawnictwo to przedstawia się zewnętrznym bardzo korzystnie, a równocześnie zawiera bogatą i obfitą treść, obrazującą wszechstronną działalność PZN, zarówno na polu sportowym, jak i wyszkoleniowym, jak też wreszcie bardzo wybitną działalność turystyczną. W sprawozdaniu zamieszczono sze reg tablic statystycznych, wykazujących ustawniczy rozwój Związku we wszystkich kierunkach. Osiągnięcia Związku zilustrują najlepiej końcowe cyfry ostatniego roku. Na dzień 31 maja 1937 r. liczył Polski Związek Narciarski 246 Towarzystw związkowych, 23.647 osób zrzeszonych, 1636 zawodników, 1379 egzaminowanych nauczycieli narciarstwa, 658 pilodowników Odnaki Górskiej, 421 sędziów. Związek posiada instytucja 3-ich Odnaki, a to: za Sprawność, Górską i Nizinną. W ostatnim sezonie zimowym zostało zdobytych 4080 Odnak za sprawność (w 126 zawodach o tę Odnakę, organizowanych na terenie całej Polski), 1224 odznak Górskich i 345 odznak nizinnych. W sumie ogólnej zostało zdobytych dotychczas 25884 odznak za sprawność, 5614 Odnak górskich (Odnaka nizinna istnieje 1-szy raz).

reg zagadnień do rozwiązania i dotychczasowe osiągnięcia, mimo iż są znaczne, mogą stanowić jedynie podstawę do dalszego rozwoju i do dalszej pracy.

## UZNANIE DLA J. JĘDRZEJOWSKIEJ

Na zakończenie turnieju tenisowego w Wimbledon angielski Związek Lawn Tennisowy wdał bankiet pod przewodnictwem swego prezesa, ministra spraw wewnętrznych sir Samuela Hoare. Sir Samuel wygłaszając toast na cześć tegorocznych mistrzów: Bugge'a i miss Round, poświęcił szczególnie ciepłe słowa uznania mistrzyni Polski Jędrzejewskiej, podkreślając, że gra jej w niczym nie ustępowała grze zwyciężczyń i wyraził szczególne zadowolenie, że po raz pierwszy w historii Wimbledonu do finału weszła Polka, godnie reprezentowana przez Jędrzejowską.

## „PRZEMSA” (Poręba) — „NAPRZÓD” (Radomsko) 7:3.

W ub. niedzielę odbyły się zawody w piłkę nożną w Porębie k-Zawiercia o mistrzostwo kl. A. pomiędzy KS „Przemsa” (Poręba), a KS „Naprzód” z Radomska. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem „Przemsy” w stosunku 7:3. Z gospodarzy wyróżniali się L. Wesółowski i W. Niepyłski. Sędziował p. Herman z Częstochowy. Widzów około 300 osób.

za którym przesyłał oczywiście dalsze. Czas miał, zawierano małżeństwa, sprowadzono czarne kobiety z kontynentu afrykańskiego. Rzecz prosta, że w tych warunkach z biegiem czasu wszyscy mieszkańcy tej wyspy spokrewnili się ze sobą. A że sierżant Glass był moim krewnym, więc i wszyscy mieszkańcy wyspy są ze mną spokrewnieni.  
Do roku 1920 co dziesięć lat przybywał statek angielski do Tristan da Cunha. Odtąd okres ten zmniejszono do dwóch lat. Ja sam przebywałem tam od roku 1928 do 1930. Były to najbardziej beztrojskie lata mego życia. Wyspa w tym czasie liczyła 147 mieszkańców, mających do dyspozycji 1169 km kwadr. Wprawdzie warunki życiowe nie są tam pomyślne. Wyspa obfituje w deszcze, a dookoła wygasłego, 2500 m wysokiego wulkanu jest zupełnie nieurodzajna. Poza tym wegetacja jest tam średnio dobra. Ludność trudni się hodowlą zwierząt, no i oczywiście rybołówstwem. Bogactwo ryb w tych morzach jest olbrzymie.  
Szczególną cechą moich miłych krewnych jest ich

bezgraniczne lenistwo.  
Po kilku tygodniach pobytu potrafiłem się już sam dostosować do „tempa” życiowego na wyspie. Mieszkańcy wyspy osiągnęli rekordy w — spaniu. Przeciętnie każdy śpi po 14 godzin na dobę. Pozostaje to śnieć w związku z obfitującym w deszcze klimatem wyspy. Kto cierpi na bezsenność, ten by się jej napewno pozbył na wyspie moich krewnych. Sem tamtejszy odmładza. Po powrocie do Anglii miałem wrażenie, że wróciłem o 10 lat młodszym.

Na wyspie panuje samorząd. Wymiar sprawiedliwości jest dość oryginalny. Minimalność jest mała. W ostatnich pięćdziesięciu latach zaszły

trzy wypadki zabójstwa  
Morderców wywieziono za karę na odludną skałę w morzu, skąd po kilku latach pobytu powrócić mogli znowu do Tristan da Cunha. Stosunek liczebny mężczyzn i kobiet jest niekorzystny dla mężczyzn i stąd mężczyźni jest tam naprawdę królem stworzenia. W dołabku kobiety są przeważnie wyjątkowo ładne, mają one wszystkie pikantny urok Kreolk, są doskonale zbudowane i mają przesłiznaną cerę. Szkoła tych biednych istot.

Wielkim wydarzeniem wyspy jest statek Mówi się tam, że gdy statek przyjedzie, jest gwiazdka Angielski zarząd kolonialny, dbały nawet o swoich najodleglejszych poddanych, przysyła regularnie leki, opatrunki, książki, zabawki, wyroby tekstylne, narzędzia i w ostatnich czasach także skrzynie z cukrem. Te są szczególnie pożądane. Piękności kolorowe wyspy oddałyby życie za tabliczkę czekolady, którą oczywiście zjeść by musiały przed śmiercią.

# Partyjka gry w karty w sali sądowej

Juan Alvarez y Torrijos uważany był za króla gry w Meksyku. Ograł już tysiące obywateli meksykańskich do koszu i pewien kupiec zrobił przeciw niemu dobieganie. Alvarez brał z nim rzekomo w „beton”, w niebezpieczną grę, która jest zakazana. Doszło do rozprawy sądowej. Alvarez zaklinał się, że grał uczciwie i że przegrywa zawsze głupszy. Kupiec był właściwie tym głupim. Na dowód Alvarez zaproponował sędziemu partyjkę „fede-

ration” w sali sądowej. Sędzia zgodził się. Rozpoczęła się gra. Najpierw przegrał troche sędzia, potem Alvarez. i po pół godzinie sędzia był posiadaczem 11.254 meksykańskich dolarów, które wygrał jako „mądrzejszy”. Z czystym sumieniem i pustą kieszenią Alvarez opuścił gmach sądowy jako wolny od winy i kary, bo sędzia uznał, że „federation” jest grą przypadkową i że głupszy nie ma w niej żadnych szans.



**Zwierzęta...**

Dziennik „Leningradzkaja Prawda” przynosi niezwykłą wiadomość. Oto w jednej z leningradzkich szkół ludowych dwaj sowieccy nauczyciele: Anulijew i Ismagulow wykorzystywali w obydwy sposób swe stanowiska służbowe, zmuszając co ładniejsze uczenie tej szkoły do... uległości, wzamian za dobre stopnie z wykładanych przez wspomnianych nauczycieli przedmiotów.

Nie notowaliśmy faktu tego, bardzo w rzeczywistości sowieckiej często apodyktykane, gdyby nie jeden szczegół który skłonił nas do nazwania petitorowej notatki „Leningradzkaja Prawda” — niezwykłą. Oto z relacji dziennikarza wynika, że tow. tow. Anulijew i Ismagulow zamiast trafić do kryminalu, za swe nieuczynne praktyki, zostali... dyscyplinarnie przeniesieni do Świerdłowska. Co ty na to, szany człowieku, ewentualny członek Związku Radzieckiego?

**Z prózno**

**I SALOMON NIE NALEJE**

W popularnym dzienniku moskiewskim „Wieczernaja Moskwa” z dnia 15 czerwca znajdujemy pikantną wiadomość, idealnie obrazującą stosunki sowieckie. Od dłuższego czasu panują w Moskwie tropikalne upały, które nieśtychanie dotkliwie dają się we znaki mieszkańcom stolicy Związku Radzieckiego.

Aby ulżyć nieco cierpieniom spocnych mieszkańców, szef wewnętrznej aprowizacji wspomnianego miasta, tow. Epstein, wydał rozkaz aby uruchomiono w Moskwie 300 punktów sprzedaży

lodu. O fakcie tym mieszkańcy Moskwy zostali zawiadomieni za pomocą specjalnych plakatów w prawie.

Niestety, na tym zakończyła się szczytna działalność tow. Epsteina, bowiem okazało się, że aczkolwiek istotnie uruchomiono 300 punktów sprzedaży lodu, to jednak brak w nich właśnie... lodu!

**HUMOR**

**MALY JAS**

Ojciec: — Jasiu, powiedz Marysi, żeby przyniosła drabinę, bo zegar spóźnia o trzy minuty.

Jas: — I, czy to warto? Zanim Marysia przyniesie drabinę, już te trzy minuty miną.

**MŁODA ŻONA**

Matka: — Jak ci się powodzi z dzieciną, w małżeńskim stanie?

Córka: — Ach, cudownie, mamusiu, mam idealnego męża. Pozwolił mi uczyć się prowadzić samochód.

Matka: — z gotowaniem jak?

Córka: — O, tego mi zabronił.

**KURZ ULICZNY,**

zawierający pył węglowy, działa szkodliwie na garderobę, niszczy ją i plami. Należy więc często i koniecznie odświeżać ją.

**PRALNIA CHEMICZNA I FARBARNIA**

**„ZNICZ”**

Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 70 1959

**GABINET KOSMETYCZNY**

**„URODA”**

WŁADYSŁAWY WNUKOWEJ

diplom. kosmet.

Sosnowiec, 3-go Maja 15, tel. 62242.

STALE UZUPELNIANY W NAJNOWSZE ZDOBYCZE Z DZIEDZINY TECHNIKI KOSMETYCZNEJ. — Zapobiega wszelkim defektom cery. — Pielęgnuje skóry łojotokowe, konserwuje, doskonali, odświeża urodę, przedłuża jej trwanie. — Usuwa zmarszczki, wągry, prosaki, piegł. — Maseż, kąpiele twarzy, natryski tlenowe, złuszczenie skóry najnowszym sposobem. — Elektryzacja, naświetlania lampami: „Perihel”, „Pantahellon”, „Vitalux”.

NATURALNE OPALANIE SKÓRY ZA POMOCĄ PROMIENI LAMPY „PERIHEL”.

Trwale przyćmianie brwi i rzęs — Fryzowanie rzęs — Depilacja brwi

Pielęgnacja włosów — Masaż.

Porady i wskazówki.



Garnki pozostają zawsze czyste wewnątrz i zewnątrz, bo równomierna temperatura dna naczyń nie dopuszcza do przypalania się potraw, a brak ognia wyklucza okopcenie lub opalenie.

**DROBNE OGŁOSZENIA**

**KUPNO i SPRZEDAZ**

**MEBLE**

stolowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojezyczne gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach puleca — Chrześcijańska Wytwórnia

**P. TOMCZYK**

Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-66. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

**BRYCZKĘ**

w dobrym stanie kupię, A. Hesse, Sosnowiec, Orla 11. 3116

**POMNIKI**

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA” — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

**MOTOCYKL**

Norton 633 ccm. przyczepka wieścińska sprzedam natychmiast Krotke — Kołataja 15, Sosnowiec. 3072

**LOKALE**

**DO WYNAJĘCIA** w nowym domu, lokale 2, pokojowe ze wszystkimi wygodami Orla 5, tel. 61-281.

**SKLEPY** z mieszkaniem lub bez do wynajęcia. — Sosnowiec, Piłsudskiego 24.

**DO WYNAJĘCIA**

2 i 3 pokoje, wszystkie wygody 60 i 80 zł. Nowy dom. Wiadomość u gospodarza Miła 6. 2996

**DO WYNAJĘCIA**

w nowym domu pokojew kawalerskie, umeblowane z wodą i oddzielnym wejściem. — Orla 5, tel. 61-281.

**ELEGANCKI**

frontowy pokój z balkonem i używalnością łazienki do wynajęcia od 1 sierpnia dla samotnego pana. Orla 26, m. 12. 3070.

**ZGUBIONE DOKUMENTY**

**ŚWIADECTWO** przemysłowe na sprzedaż według zgubił Wsłenty Zdarzkievicz. 3111

**UZDROWISKA**

**W SUŁOSZOWEJ** niedaleko Ojcowa mieszkanie tanio do wynajęcia w ładnie położonej wille. Informacje: Maria Marszałkowska — Sułoszowa. 2911

**„SZUBERTÓWKA”** pokoje z całodziennym utrzymaniem, Żarki letnisko, 5 minut od stacji.



Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH stosuje się **KREM „LAIN-AGE”** kosmetyk usuwający WADY NASKORKA tak u dorosłych jak i u dzieci. 2580

**PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN”**  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE: **GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**  
ŁADJAC ORYGINALNYCH PROSZKÓW FARM. „KOGUTKIEM”  
PATRZcie „JAKIE PROSZKI WAM DAJA”  
SĄDZ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA  
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” z KOGUTKIEM  
SA TYLKO JEDE  
ZAWSZE z RYSUNKIEM KOGUTKA  
Paczk. „MIGRENO-NERVOZIN” 10 i 25 w TABLETKACH

POJAWIŁ SIĘ NAŚLADÓW NICTWA BEZWARTOŚCIOWE. ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITY, PRAWDYWIY PROSZEK JAPORSKI, NALEZY KADAC **KATOL ZABIAJA ROZACTWO OWADY I T.P.**

**KINO „EDEN”**  
Dziś: I **Prokurator Alicja Horn** w rol. gł. Jadwiga Smosarska, Mirka, L. Halama w roli profesora B. Samberski  
II Film lotniczy, sensacyjno-szpiegowski w rol. gł. Ralph Bellamy i Tale Birrell  
**Promienie zagłady**  
Początek I seansu o godz. 17.30 w niedzielę o godz. 15.30.

**KINO ZAGŁĘBIE**  
Dziś ostatni dzień Najweselejsza Polska Komedja Muzyczna **„BĘDZIE LEPIEJ”** po raz pierwszy biorą udział w filmie znani humoryci polskiego radia SZCZEPKO, TOŃKO i PAN STROŃC oraz najwybitniejsi artyści polskich scen LODA NI MIRZANKA, ŻABCZYŃSKI, A. FERTNER, S. SIELAŃSKI  
Nadprogram: TYGODNIK P.A.T. Początek o godz. 18.00 bil. od 25 gr.

**KINO-TEATR „PATRIA”** L. Marcinkowski i S-ka w Sosnowcu dawn. Kino Palace  
DZIŚ OSTATNI DZIEŃ! **„DANIEL BOONE”** Wielka epopea bohatera z czasów zdobywania Zachodu Ameryki przez białych kolonistów. W roli głównej **GEORGE O'BRIEN**  
BILETY OD 25 GR.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4. Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.  
Redakcja reklamowa odbiera zamówienia.

Ogłoszenia Wiersz milimetryowy jednolamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdym kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy... 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego”: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA Krótka 11, tel. 680.19. — GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — LAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wiczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.